Nr. 177.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 6 sierpnia 1886. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 5 sierpnia.

(Wiązanka doniesień i różnych kombinacyi dotyczących zjazdu w Gasteinie; warunki stawiane Rosyi i zaręczenia pokojowe dzienników półurzędowych; przyjazd ministra Tiszy do Ischl i zapowiadane przybycie jego do Gasteinu. — Nowy gabinet angielski i Irlandya. — Niezdrowe stósunki w gabinecie hiszpańskim.)

W kwestyi niewątpliwie dziś najważniejszéj, w kwestyi grupowania się wielkich mocarstw w obec przyszłych wielkich wypadków, których żadna siła w świecie w swym biegu powstrzymać nie może, same chyba tylko domysły i kombinacye zapisywaćby trzeba. Sądząc przecież z tego, co mówią dzienniki inspirowane o niedawnéj schadzce dyplomatycznéj w Kissingen, a dziś o zjeździe w Gasteinie, to jedno zdaje się być prawdą, że w téj ciężkiéj pracy około wytworzenia jakiéj nowéj kombinacyi politycznéj nie postąpiono ani kroku naprzód. Zjazd w Gasteinie zaczyna rzeczywiście przez zbieg okoliczności nabierać charakteru uroczystéj sankcyi sojuszu niemiecko-austryackiego. Obecność na zjeździe tym obu kanclerzy jest jedną z oznak, uwydatniających to znaczenie, chociaż półurzędowy telegram berliński „Kölnische Ztg.“ oświadcza, że obecności ks. Bismarcka w Gasteinie nie spowodowała szczególna jakaś przyczyna, bo wszystko, co pod względem politycznym było do przedyskutowania, roztrząśnięto już z zupełném zadowoleniem obu stron w czasie bytności hr. Kalnokiego w Kissingen. Wedle kombinacyi „N. Fr. Presse“ ma być w Gasteinie przedstawiony obraz austryacko-niemieckiego przymierza Rosyi, ażeby ją skłonić do powrotu do trójcesarskiego sojuszu. I to właśnie — wywodzi tenże dziennik — jest powodem, że dzienniki rosyjskie rozwodzą się nad stósunkami Rosyi do Niemiec i Austryi, tudzież nad korzyściami, jakieby przedstawiał sojusz Rosyi z Francyą. Mimo to istnieje w Petersburgu życzenie, ażeby sobie Rosya utorowała drogę do dwóch cesarstw, iżby przez to mogła zyskać poparcie na Wschodzie. Takiego poparcia — zauważa „N. Fr. Presse“ — nie odmawiały Rosyi nigdy ani Niemcy, ani Austrya. Gdyby jednak Rosya chciała na półwyspie bałkańskim przywrócić swe znaczenie środkami gwałtownemi, nie mogłyby się na to zgodzić ani Niemcy, ani Austrya, ponieważ nie wiedzą, jak daleko sięgałyby owe środki i czyby przypadkiem nie zostały rozszerzone na Carogród. Rosyjska polityka popełniłaby błąd, gdyby doprowadziła ponownie do tego, ażeby ją kongres europejski miał ratować przed następstwami niesprawiedliwéj wojny. — „Neue Freie Presse“ stawia tu warunki, pod jakiemi Rosya może znowu powrócić do dawnéj kombinacyi, opierającéj się na porozumieniu austryacko-niemieckiém. — Prasie inspirowanéj w Berlinie i Wiedniu nie wypadało stawiać tych warunków, ztąd wyręczono się może dziennikiem, za którego propozycye nie potrzeba odpowiadać. — Wiadomość „Figara“, jakoby niezadługo zjechać się mieli p. Freycinet i Giers, nikt zapewne na seryo brać nie będzie. Prawdopodobniejszą zdaje się być pogłoska, o któréj donoszą „Berliner Tageblattowi“, jakoby minister rosyjski miał już w dniu dzisiejszym wyjechać z Petersburga i podążyć do Gasteinu. — Że urzędowa Rosya nie przecina sobie drogi do powrotu do dawnych sprzymierzeńców, widać to z ustawicznych zaręczeń jéj organów, jak n. p. „Norda“, że stósunki Rosyi z Niemcami i Austro-Węgrami są i w tym roku tak samo dobremi, jak w roku zeszłym, a węzły tego potrójnego przymierza wzmocnione jeszcze zostaną. — I półurzędowe dzienniki berlińskie i wiedeńskie nie szczędzą tych samych zapewnień. I tak czytamy, że podróż arcyksięcia Karola Ludwika do Peterhofu nie ma wprawdzie pozytywnego celu politycznego, ma jednak symptomatyczne znaczenie, gdyż jest dowodem zupełnie przyjaznych i naufności polegających stósunków między trzema dworami i rządami trzech mocarstw. Podróż ta do Peterhofu urządzona równocześnie z zjazdami panujących i ministrów Niemiec i Austryi jest tylko zjazdów tych dopełnieniem. — W obec powyższych zaręczeń półurzędowych zaledwie zasługuje na wzmiankę wiadomość „Swieta“, wedle któréj pomiędzy księciem Bismarkiem a hr. Kalnokiem przyszło w Kissingen do porozumienia i sformułowano na piśmie ugodę; jeden punkt téj ugody zapewniać ma Austryi zupełną wolność działania na półwyspie bałkańskim, a w szczególności daje Austryi pełnomocnictwo stawienia energicznego oporu Rosyi przeciw okupacyi Bułgaryi. — „Swiet“ przemawia ustawicznie za przymierzem Rosyi z Francyą, ztąd i jego dzisiejsza wypłynęła wiadomość. Na większą wiarę zasługuje korespondencya, jaką otrzymał „Berliner Tageblatt“. Otóż Rosya w znanych swych rokowaniach z Rumunią o przechód wojsk do Bułgaryi ofiarowała p. Bratiano zwrot Bessarabii. Prezes gabinetu rumuńskiego nie przyjął jednak téj ofiary, wychodząc z tego słusznego przypuszczenia, że gdyby Rosya raz już opanowała Bułgaryą, nie wyszłoby ztamtąd, a potém bliskie jéj sąsiedztwo mogłoby zagrozić zczasem niepodległości Rumunii. P. Bratiano wiedział i to, że Niemcy, Austrya i Anglia, nie zgodziłyby się nigdy na przechód wojsk rosyjskich przez Rumunią do Bułgaryi. Korespondent „Berliner Tageblattu“ domyśla się — że zjazd w Gasteinie, gdzie znają dobrze tę proporcyą rosyjską, nabierze wśród tych okoliczności tém większego znaczenia.“ — W końcu zapisujemy ważną rzeczywiście wiadomość dzienników peszteńskich, wedle któréj minister Tisza ma wziąć także udział w zjeździe w Gasteinie. Prezes gabinetu węgierskiego przybył już w dniu wczorajszym do Ischl, gdzie zapadnie uchwała, czy ma pojechać do Gasteinu. Przyjazd pana Tiszy do Ischl da się wytłumaczyć dzisiejszą postawą, jaką zajęła część Węgrów w sprawie dymisyi jenerała Edelsheima i nominacyi jenerała Pejacewicza; przybycie zaś pierwszego ministra węgierskiego do Gasteinu miałoby ogólniejsze znaczenie.

Do spraw innych stojących na porządku dziennym a mających dla czytelników naszych większe znaczenie bardzo mało dostarczają nam wiadomości dzisiejsze telegramy i korespondencye gazet zagranicznych. O głośnéj sprawie francuskiego ministra wojny, któremu udowodniono dokumentami, że minął się z prawdą co do stósunku swego do księcia d'Aumale, piszemy na inném miejscu. — W sprawie przyszłego stósunku gabinetu lorda Salisburego do Irlandyi moglibyśmy chyba same powtórzyć domysły. Parlament ma podobno poświęcić całą swą sesyą jesienną uregulowaniu kwestyi irlandzkiéj; nowy gabinet zaniechał pierwotnéj myśli przytłumienia narodowéj ligi irlandzkiéj i ma nadzieję, że i bez ustaw wyjątkowych zdoła rządzić w Irlandyi. Wszystkie władze irlandzkie, począwszy od wice-króla, mają być przekształcone a unia silniéj utrwalona. — W gabinecie hiszpańskim niezdrowe muszą panować stósunki. Zaledwie wystąpił zeń minister Camacho i królowa rejentka w miejsce jego zamianowała ministrem skarbu p. Puycerves, a już podał się do dymisyi dyrektor ministerstwa wojny, jenerał Salamanca. I tę także dymisyą przyjęła królowa.

Gdzie się podzieją?

Landrat powiatu brodnickiego ogłasza w „Tygodniku Powiatowym“ następujące rozporządzenie:

Wielu wychodźców rosyjsko-polskich podało o swych stosunkach osobistych tak niedokładne, częstokroć nawet fałszywe objaśnienia, że nie można było dla nich uzyskać od władz rosyjskich zezwolenia na powrót. Ażeby zapobiedz mniemaniu, że takim wychodźcom, którzy nie są w posiadaniu rosyjskiego zezwolenia, dozwoloném będzie pozostać nadal w kraju, zwracam uwagę na to, że według wydanych rozporządzeń nie może być dozwolonym pobyt w obrębie państwa pruskiego pod żadnym warunkiem tym wszystkim wychodźcom, którzy od banicyi nie zostali wyłączeni; ci wszyscy wychodźcy, którym udzielono jeszcze dylacyi do św. Marcina r. b., winni w tym czasie Prusy bezwarunkowo opuścić, w przeciwnym razie zmuszeni zostaną do tego podług § 132 prawa z dnia 30 lipca 1883 r. o ogólnéj administracyi kraju, i to bez względu na to, czy odnośna osoba będzie w posiadaniu wyżéj wspomnianego zezwolenia rosyjskiego. Leży zatém w interesie owych wychodźców, ażeby się obecnie osobiście o owo zezwolenie władz rosyjskich postarali. W razie, gdyby im powrót do Rosyi został wzbronionym, natenczas mogą się oni udać do innych miejsc po za obrębem państwa pruskiego.

Zawieranie dalszych kontraktów służbowych z wychodźcami nie będzie pod żadnym warunkiem cierpianém, na co szczególną uwagę pracodawców zwracam.

Władze policyjne miejskie, jak niemniéj dominialne i gminne w powiecie brodnickim proszę o zakomunikowanie podwładnym swym okręgom dominialnym i gminnym powyższego rozporządzenia, ażeby one wychodźców polskich o tém zawiadomiły.

Brodnica, 31 lipca 1886.

podp. Landrat.

Dokąd pójdą ci nieszczęśliwi wygnańcy, których z jednéj dzielnicy wyganiają a w drugiéj przyjąć nie chcą?

Mają się udać gdziekolwiekbądź, do pierwszego lepszego ościennego państwa, dokąd ich wreszcie wytransportuje policya.

Taka jest dola polskiego wygnańca, tułacza, nie mającego gdzie skłonić głowy.

I to na schyłku XIX wieku!

Nasze sprawy.

Polskim stowarzyszeniom zaczyna grozić nowe niebezpieczeństwo: — wyjątkowe ich traktowanie ze strony władz administracyjnych i policyjnych.

W Jutrosinie zakazano już od roku Towarzystwu przemysłowemu, czy téż tamtejszemu Kółku rólniczemu publicznych wymarszów, zabaw i przechadzek. Sprawa poszła do ministra spraw wewnętrznych — odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Ten sam los spotkał Towarzystwo starych i młodych przemysłowców w Wągrówcu, i Tow. przemysłowe w Janówcu. Zakazano im publicznego pochodu przez miasto, opierając się na § 9 ustawy o stowarzyszeniach i zebraniach i utrzymując, że pochody takie powinny uzyskać poprzednio pozwolenie policyjne, którego im się naturalnie odmawia.

Podobno stare Towarzystwo przemysłowe w Wągrówcu ubiło sprawę w ten sposób, iż udowodniło panu landratowi, że nie jest wyłącznie polskie, lecz „międzynarodowe“ — poczém zakaz cofnięto.

Fakt ten stwierdza przeto jak najwyraźniéj, iż tylko towarzystwa polskie bywają podciągane pod rygor § 9, który zdaniem naszém jak najniesłuszniéj i zupełnie mylnie do nich zastósowano.

Co więcéj, rozchodzi się w okolicy Wągrówca pogłoska, jakoby tamtejsze Towarzystwo przemysłowe miało zostać rozwiązane dla tego, że jest polskiém.

Są to strachy na Lachy, których zarząd Towarzystwa bynajmniéj się nie lęka, — mając po swéj stronie słuszność i sprawiedliwość.

Co do zakazu publicznego wymarszu, zarząd przechodzi wszystkie instancye, i obecnie sprawa ta znajduje się w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Towarzystwa przemysłowe jako towarzystwa nie zajmujące się sprawami politycznemi, lecz wyłącznie rozwój przemysłu, naukę wspólną i zabawę mając na celu, w razie wykroczeń jakichkolwiek tylko pieniężnie przez policyą karane być mogą, o rozwiązaniu i zniesieniu policyjném mowy być nie może. Gdyby stowarzyszenia te przybrały rzeczywiście charakter polityczny, wtedy dopiero w drodze sądowéj możnaby je usunąć, jak to n. p. uczyniono z poznańskiém Towarzystwem Oświaty.

Towarzystwa te powinny przeto stanąć w obronie praw swoich, nie tłómaczyć się „internacyonalnym charakterem,“ lecz odwołać się na prawne przepisy, które nie czynią żadnéj różnicy między stowarzyszeniami polskiemi a niemieckiemi, lecz znają tylko „stowarzyszenia.“

Niech prezesi i zarządy pilnie na to baczą, aby w naszych towarzystwach przemysłowych nie zajmowano się polityką, która w ogóle z nich wykluczona być powinna, niech przedmiot rozpraw i pogadanek stanowią sprawy przemysłowe i społeczne — a wtedy towarzystwa te nie potrzebują się obawiać zakazów i praw swych dojdą na drodze legalnéj, przechodząc wszystkie instancye.

Ze Skurcza, wsławionego procesem o zamordowanie Cebuli, piszą do „Pielgrzyma:“

„Jako ilustracyą „samorządu“ gminnego, jaki przez nową ordynacyą powiatową miał być zaprowadzony, donoszę, że wydział powiatowy w Starogardzie nie potwierdził dwóch przez gminę obranych ławników (Dorfgeschworene) i mianował dwóch komisorycznych. Także obrani przedtém nie byli potwierdzeni.

Trudno się domyślić, czemu wybrańców taki los spotkał; toć są obywatelami nieposzlakowanymi i dawniéj wiele lat ten urząd sprawowali. Obrani byli katolikami, a mianowani przez wydział powiatowy są niekatolikami. Gmina skurzecka liczy około 1500 katolików a tylko 500 innowierców. Wedle tego stósunku liczebnego wypadałoby więc, żeby przynajmniéj jeden ławnik był katolikiem. Zresztą wyniknie z tego to dobre, że katolicy ockną się z uśpienia i skupiać się będą tém gorliwiéj przy przyszłych wyborach. Sprawa ławników o tyle ważna, że w razie nieobecności przełożonego gminy jeden z nich go zastępuje, a co jeszcze więcéj znaczy, są oni zarazem członkami wydziału okręgowego (Amtsausschuss) i decydują w niejednéj sprawie. Gdyby tedy i przełożony gminy nie był katolikiem, jak tu bywało, wtedy katolicy liczący 1500 dusz nie mieliby w tym wydziale ani jednego reprezentanta.

Katolicy powinni więc rzecz tę przedłożyć sejmowi pruskiemu i prosić, aby bliżéj określono przyczyny, dla jakich wybrańcom gminy może być odmówione potwierdzenie.“

Zakaz procesyi Bożego Ciała w Runowie, zakazy publicznych pochodów w Jutrosinie, Janówcu i Wągrówcu, niepotwierdzenie wyboru członka dozoru szkólnego w Jerzycach, członków zarządu bractwa strzeleckiego w Poznaniu, ławników w Skurczu, wszystko to stanowić będzie obfity materyał dla posłów naszych, którzy choć nie zdołają powstrzymać systemu, jakiego się względem nas chwycono, ale przynajmniéj będą mieli sposobność wykazać dowodnie przed forum sejmowém to, co się u nas dzieje.

Nowa bieda.

Z niemieckich pism fachowych, zajmujących się przemysłem żelaza, dowiadujemy się nie bardzo pocieszających rzeczy: ta część przemysłu, która już od pewnego czasu chroma, grozi ogólniejszym zastojem, mogącym za sobą pociągnąć smutne następstwa. Pisma, oświadczające się za wolnym handlem, a występujące przeciw wszelkim złom ochronnym, wyzyskują i ten przykry objaw na swoję korzyść.

Nie wchodząc w przyczyny téj stagnacyi w dziedzinie fabryk i hut żelaza, zapisujemy, że, jeżeli jakim cudownym sposobem nie zdołają kierownicy nawy przemysłowéj zapobiedz coraz bardziéj pogarszającym się stósunkom w téj dziedzinie zarobkowania, to niewątpliwie czeka Niemcy ciężka nowa bieda. Z różnych stron odzywają się już głosy zaradcze: nadreńsko-westfalskie Izby handlowe proszą księcia kanclerza, aby skłonił Rosyą do zniżenia cła wchodowego na stalowe i żelazne wyroby, z Niemiec sprowadzane. Czy się jednak na to zgodzi bezwarunkowo rząd rosyjski? Wszakżeż to Niemcy wysokiemi cłami wchodowemi wstrzymują dowóz zboża z Rosyi; patryotyzm niemiecki i względy na rólnictwo w Niemczech nakazują podtrzymanie ceł ochronnych zbożowych, a Rosya miałażby być mniéj patryotyczną i pomijając własne interesa, przychodzić bez wszelkiego ekwiwalentu Niemcom w pomoc i podnosić ich dochody z kopalni, hut i fabryk żelaza?

Pismo fachowe „Stahl und Eisen“, obawiając się groźniejszych, jak obecnie, następstw w zastoju wyrobów żelaznych, radzi ograniczyć fabrykacyą. Zdaje się, że, zanim tę radę odważono się publicznie ogłosić, już w wielu miejscach trzeba było się chwycić tego ostatecznego środka, na czém niewątpliwie źle wyjdą przedsiębiorcy, ale i robotnicy uczują skutki tego ograniczenia pracy. Z wszystkich stron nadchodzą w tym względzie bardzo niepomyślne wieści: Fabryki górnośląskie ciężką przechodzą kryzis, najlżéj jeszcze tym przedsiębiorcom, którzy są zarazem właścicielami kopalni. Ale o wiele smutniéj jest na Zachodzie. Z wszystkich fabryk donoszą o urządzeniu dni wolnych od pracy; robotnicy pracują tylko po 4—5 dni w tygodniu. Takie stósunki jeszcze jako tako znośne dla robotnika, ale przykra ich dola tam, gdzie całemi setkami muszą pozostać bezczynni: na dniu 7 sierpnia przestanie czterystu robotników pracować we fabryce dortmundzkiéj „Union“; w Hörde wypowiedziano miejsca 600, a w Ruhrort 300 robotnikom. Za temi fabrykami mają niestety pójść inne — bo najmniejszych nie ma widoków, aby nadeszły znaczniejsze zamówienia.

Dziś Niemcy w przemyśle żelaza bardzo trudne mają warunki, ciężko im wytrzymać konkurencyą zagraniczną, a jak mało widoków jest dla przemysłu żelaznych fabrykacyi, najlepszym tego dowodem, że spadkobiercy Borziga, nie łudząc się nadzieją lepszych czasów, zwinęli w Berlinie jednę z najstarszych i największych fabryk wyrabiających lokomotywy. Kiedy miała zapaść uchwała w tym kierunku, wątpiono w pewnych kołach, aby Borzigowie dobrze na tém wyszli; dziś każdy się przekonuje, że ich obrachunek na pewnych danych był oparty.

Tak więc ogólny dziś zastój w dziedzinie przemysłu żelaza — ale jest jeden kierunek, w którym fabryki żelaza aż nazbyt mają zatrudnienia, oto — warsztaty wyrabiające torpedy. Schwartzkopf ma pełno tych zamówień, a Ludwik Löwe, który uzyskał świeżo patent na fabrykowanie tych narzędzi burzenia i niszczenia, nie może podołać pracy. Czy to nie ironia, że w chwili, gdy tysiące robotników wychodzi z fabryk żelaza, oglądając się za pracą, aby nie umrzeć wraz z rodziną z głodu, mają tę pracę znaleść tylko ci, którzy wyrabiają narzędzia, służące do burzenia dzieł pracy i zabijania ludzi!

W obec faktu, że na Zachodzie w Niemczech ograniczono pracę robotników, a znacznéj ich liczbie wypowiedziano zatrudnienie, niebawem niemało rodaków naszych zatrudnionych w tych fabrykach pozostanie bez pracy. Bolesna czeka ich przyszłość, jeśli tam w obczyźnie będą pracy wyglądali, bo jéj nie znajdą. Z pism, z których czerpiemy powyższe dane, dowiadujemy się bowiem, że w żadnéj gałęzi przemysłu nie ma zatrudnienia dla ludzi fabrycznych, bo wszędzie bieda ogólna, albo też robotnicy fabryczni nie zdolni do innych zajęć.

My radzimy szczerze braciom naszym, aby nie łudząc się żadnemi marzeniami, pospieszyli do kraju rodzinnego z resztkami oszczędzonego może grosza. Tu jest, dzięki Bogu, dla nich zatrudnienie, nie w fabrykach, bo tych mamy mało, i one przechodzą tę samę kryzis, co fabryki w Niemczech, ale znajdą bracia nasi zatrudnienie w roli, która dużo rąk potrzebuje. Skromniejszy to może dochód, niż w fabrykach, ale za to pewniejszy.

ZIEMIE POLSKIE.

* „Prawitelstw. Wiestnik“ drukuje zatwierdzone już rozporządzenie, dotyczące czynszowników wiejskich w t. zw. guberniach zachodnich i białoruskich. Ogłoszona ustawa czynszownicza uznaje za wieczystą dzierżawę ziemię, która znajdowała się w dzierżawie przynajmniéj od dnia 1 września 1840 r. w guberniach zachodnich, a od 20 stycznia 1831 r. w guberniach białoruskich; przyczém wymagane jest dowiedzenie powyższego dokumentem piśmiennym, choćby nie formalnym, lub w braku takowego zeznaniami świadków. Jeżeli grunta znajdowały się w dzierżawie po przytoczonych powyżéj terminach, lecz nie późniéj jak na lat 10 przed ogłoszeniem prawa o czynszownikach, może być uznaną za wieczystą dzierżawę po złożeniu dokumentów, albo w razie jeżeli ziemia ta znajduje się pomiędzy samemi tylko czynszowemi osadami. Do ustawy dołączoną jest szczegółowa tabela cen, według których normować się będą operacye przy wykupie gruntów.

NIEMCY.

* Berlin, 4 sierpnia. Budowa kanału, mającego połączyć morze północne z Bałtykiem, da wedle doniesienia „Berl. Pol. Nachrichten“ rządowi pożądaną sposobność pokazania prywatnym przedsiębiorcom, jak się należy zajmować robotnikami. Najważniejszą, ale i najtrudniejszą jest w téj sprawie kwestya, jakby najodpowiedniéj pomieścić robotników, gdyż byłoby z wielu względów rzeczą bardzo pożyteczną i praktyczną, gdyby robotnicy znaleźli pomieszczenie w pobliżu miejsca, w którém pracują. Ludzie fachowi ostrzegają jednak w tym względzie przed urządzaniem mieszkań koszarowych, radzą natomiast, aby zbudowano małe domki, któreby mogły mieścić w sobie po dwie rodziny, lub 4—6 nieżonatych robotników.

— Z Kreuznach piszą do „Germanii“, że tamtejszy komitet, zajmujący się wystawieniem pomnika dla Huttena i Sickingena, odbył 28 z. m. posiedzenie na zamku „Ebernburg“, na którém landrat z Kreuznach zdawał sprawę z czynności komitetu berlińskiego. Se-

kretarz komitetu Stockfeld objeżdżał północne okolice prowincyi nadreńskiéj i zalazł tam, jak „Köln. Ztg.“ z wielkiém ukontentowaniem donosi, wielki zapał dla projektu wzniesienia pomnika mężom, „którzy pierwsi dążyli do stworzenia wielkich, wolnych Niemiec pod egidą silnego, od zewnętrznych kościelnych i wewnętrznych feudalnych dążeń separatystycznych niezawisłego cesarstwa“. Szkoda wielka, że znany historyk Janssen starł już z tych wielkich mężów urok bezgranicznego patryotyzmu, jakim dotychczasowa historyografia otaczała chciwego łupów „raubrittera“ i rozwiozłego rewolucyonistę. Aleć od liberalnych zwolenników bohaterów reformacyi trudno żądać, aby poglądy swe modyfikowali wedle choćby najprawdziwszych wskazówek katolickiego historyografa!

— W procesie przeciwko Vollmarowi, Beblowi i towarzyszom, oskarzonym o należenie do tajnego stowarzyszenia, zapadł wyrok skazujący: Bebla, Auera, Vollmara, Vierecka, Frohmego i Ulbricha na 9 miesięcy, Müllera, Heinzla i Dietza na 6 miesięcy więzienia i zapłacenie kosztów.

— W Dreźnie rozwiązała policya publiczne zebranie, na którém deputowany do parlamentu Singer miał wykład o socyalno-politycznem położeniu w Niemczech, i to w chwili, gdy mówca zaczął krytykować stanowisko, jakie rada związkowa zajmuje w obec reformy społecznéj. Zebrani rozeszli się w spokoju.

— Biskup monastyrski Jan Bernard objeżdża swoją dyecezyą i udziela sakramentu Bierzmowania; dyecezyanie przyjmują swego pasterza wspaniałemi owacyami, świadczącemi wymownie o ścisłym węźle, łączącym kościelnego zwierzchnika z jego owieczkami. W ostatnią niedzielę zwiedził Biskup zakład redemptorystów, założony przed kilku laty na holenderskiém terytoryum pod Glanerbrück, gdzie go odwiedził Biskup z Herzogenbusch w Holandyi. Ks. Biskup pomimo podeszłego wieku — liczy już 73 lata — z wielką energią i wytrwałością spełnia mozolne funkcye biskupie.

Uroczystość heidelberska.

W uzupełnieniu wczorajszego referatu dodajemy nasamprzód, że na nabożeństwie, na którém obecni byli wszyscy książęta, goście honorowi i delegaci, powiedział kazanie zastósowane do uroczystości prof. Bassermann, który rozwiódł się na temat: u Boga tysiąc lat przemija jako dzień, dla nas 500 lat jest całą wiecznością. O jedenastéj udali się dostojni goście do bogato przystrojonego uniwersytetu. W orszaku książęcym znajdował się także minister oświaty Nokk i urzędnicy dworscy. W nowo zbudowanym przedsionku, ozdobionym wspaniałemi rzeźbami z drzewa i gustownemi emblematami historycznemi, powitał książąt prorektor w towarzystwie ściślejszego senatu, — poczém udano się do auli, położonéj na 1 piętrze. Tutaj zebrało się już przeszło czterysta osób, pomiędzy niemi deputacye zamiejscowych uniwersytetów, goście honorowi, profesorowie, deputacye studentów, oraz naczelne władze cywilne i wojskowe. Osobno wymienić należy: ministra Gosslera, jenerała v. Obernitz, ministrów Turbana i Ellstättera. Pomiędzy znakomitościami uczonego świata budzili powszechne zajęcie profesorowie Helmholtz, Mommsen, Treitschke, Edward Zeller, Ihering i Gneist, daléj francuscy akademicy du Camp, Oppert, Zeller, Hermite i Lippmann. Sala, pod względem architektonicznym wspaniała i bogato udekorowana, przedstawiała malowniczy widok. 10 minut po 11 zapowiedział marsz z „Meistersinger“ przybycie w. księcia. Poprzedzony przez pedelów wkroczył pochód na salę. Naprzód szli urzędnicy uniwersytetu, następnie senat, prorektor, wreszcie „rector magnificentissimus,“ w. książę, oteczony świtą adjutantów, za nim postępował cesarzewicz z wielką księżną badeńską, orszak dworski i minister Nokk.

Uroczystość zamkowa odbyła się wieczorem przy chłodném, ale pogodném powietrzu i wypadła świetnie. Tysięce kolorowych lampionów oświecało zamek, blisko 7000 osób zebranych było na dziedzińcu zamkowym, balkonie i w ogrodzie. Państwo przyjęło na siebie podjęcie gości. O godz. 8 przybył wielki książę z księżną, cesarzewicz następca tronu, oraz książęta Ludwik i Karól. Goście honorowi, delegaci, jako też profesorowie heidelberskiego uniwersytetu zgromadzili się w tak zwanym domku wiejskim, który był wspaniale przyozdobiony gobelinami. Dziekani poszczególnych wydziałów przedstawili profesorów książętom, przy czém w. książę i cesarzewicz rozmawiali z nimi bardzo uprzejmie; mianowicie delegaci francuscy zaszczyceni zostali dłużéj uwagą książęcych gości. W. księżna kazała sobie przedstawić żony wszystkich profesorów. O godz. 10 opuścili książęta zamek; uroczystość przeciągnęła się do późnéj nocy.

W środę rozpoczęła się uroczystość od nabożeństwa w kościele św. Ducha. Z auli ruszył o 9 uroczysty, nader malowniczy pochód przez główne ulice miasta, poprzedzony przez kapelę wojskową, w następującym porządku: naprzód szło 15 członków wydziału studentów i pedlowie, następnie prorektor, otoczony wydziałem senatu, deputowani zagranicznych uniwersytetów i akademii, deputowani niemieckich uniwersytetów zagranicznych, delegaci niemieckich uniwersytetów, akademii i politechnik, ciało akademickie podzielone na fakultety i 15 członków wydziału studentów. Wielki książę z w. księżną i cesarzewicz przybyli kilka minut przed 9½ do kościoła, u którego proga powitał ich rektor z senatem. Po „Hallelujah“ Händla, wykonaném przez członków związku śpiewackiego, wstąpił na ambonę tajny radzca prof. Kuno Fischer i wypowiedział pod względem formy i treści świetną mowę o rozwoju uniwersytetu. Nabożeństwo zakończyło się chórem z „Lobgesang“ Mendelssohna. W. książę, w. księżna, oraz książę następca tronu niemiecki dziękowali prof. Fischerowi w serdecznych wyrazach za mowę.

Po obiedzie odbyła się wielka uczta w muzeum. Naprzód wzniósł w. książę toast na cześć cesarza, jako założyciela cesarstwa i stróża pokoju, drugi toast wzniósł książę na cześć heidelberskiéj wszechnicy Ruperta-Caroli. Taki sam toast wzniósł profesor Edward Zeller. Cesarzewicz pił na zdrowie wielkiego księcia, przyczém raz jeszcze wspomniał, że w. książę badeński pierwszy złożył hoł dzisiejszemu cesarzowi.

FRANCYA.

* Minister wojny Boulanger jest dzisiaj przedmiotem ogólnéj uwagi, która jednakże panu ministrowi bynajmniéj zaszczytu nie przynosi. Minister wojny, ozdobiony wielką gwiazdą orderu honorowéj legii z brylantami, okazuje się człowiekiem bez charakteru i kłamcą. Książę Larochefoucault Bisaccia powiedział w Izbie poselkiéj, że pan Boulanger zawdzięcza wyniesienie swoje na stopień jenerał-brygady księciu d'Aumale, którego teraz skazuje na wygnanie.

Minister w Izbie stanowczo temu zaprzeczył.

Niebawem pokazał się list pułkownika Boulanger, pisany do księcia, dziękujący mu za protekcyą, przypisujący jedynie jemu wyniesienie do godności jenerała. Boulanger sumituje się, że zawsze pozostanie wiernym i wdzięcznym sługą Jego Królewskiéj Wysokości i szczęśliwym się czuć będzie, gdy sprawie jego będzie mógł służyć.

„Agence Havas“ i minister Boulanger w „Temps“ zaprzeczają temu stanowczo, nazywając list fałszerstwem.

To spowodowało p. Lembourg do ogłoszenia trzech listów, które dziś są faksymilowane we „Figarze“ i których autentyczności Boulanger zaprzeczyć nie może. W listach tych dzisiejszy minister prosi o protekcyą, dziękuje za protekcyą, wyraża się o księciu z największą czcią i uwielbieniem, wypowiada żal z powodu jego usunięcia się z 7 korpusu armii itd.

Ten sam Boulanger w 6 lat późniéj (listy datowane są z maja 1880) przedstawia tego samego księcia jako zdrajcę i wskazuje go na banicyą! Co za charakter!

W obec tak niezbędnych dowodów, jakie mu stawiono, nie mógł się pan minister wypierać dłużéj — przyznał tedy w liście do p. Lembourg, że listy są autentyczne, że atoli późniéj zmienił swoje zapatrywania, gdy się dowiedział o konspiracyach książąt orleańskich itd.

Zuchwały ton, w jakim Boulanger przemawia (Zobacz wczorajsze telegramy), nie zatrze straszliwego wrażenia, jakie te listy wywołały. Nawet „Répub. fr.“ mówi bez ogródki, że Boulanger powinien ustąpić z urzędu ministra wojny.

Piękne dni z Aranjuez skończą się bardzo szybko dla człowieka, który dziś przedstawiony jest w całéj swej nędzocie moralnéj.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 5 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pierwszemu pisarzowi sądowemu, radzcy rachunkowemu Klee w Królewcu order orła czerwonego czwartéj klasy.

* *Onegdaj* na dobre już powrócił z Krakowa ks. kanonik Kurowski, ułaskawiony przez Najj. Pana, i zamieszkał tymczasowo w dawnéj przez siebie zajmowanéj kuryi. Wczoraj zaś w kaplicy pałacu swego N. Arcypasterz dał kanoniczną instytucyą dwom świeżo przez siebie mianowanym kanonikom, ks. Officyałowi Prał. Dr. Likowskiemu, jako kanonikowi kapituły metrop. poznańskiéj, i ks. regensowi Andrzejewiczowi, tajnemu podkomorzemu O. Ś.. jako kanonikowi kapituły gnieźnieńskiéj. Dziś odbyła się już o godzinie 9 w Archikatedrze naszéj instalacya ks. Prałata Likowskiego, który bezpośrednio potém uroczystą mszą św. odprawił przy wielkim ołtarzu.

Instalacya odbyła się w sposób następujący: ksiądz prałat ubrany w kappę rzymską, wprowadzony został przez księży prałatów Dorszewskiego i Maryańskiego w asystencyi duchowieństwa katedralnego najprzód do kapitularza, a następnie *per majorem portam* do presbyteryum, gdzie wziął w posesyą ołtarz i stalę. Następnie tą samą drogą odprowadzony został do kapitularza, gdzie w obecności obu księży prałatów odbył przepisane prawem czynności.

Jak słyszymy, otrzymał od Najprz. Arcypasterza nominacyą na dziekana infułata tutejszéj kapituły metropolitalnéj ksiądz kan. Dorszewski. Tym sposobem, dzięki Bogu, znaczne szczerby, jakie podczas kulturkampfu powstały w obudwóch kapitułach metropolitalnych, zwłaszcza w poznańskiéj, zaczynają się wypełniać.

* **Na odbudowanie kościoła w Szaradowie.** Z przeniesienia 1826,62 marek. Ks. Gałdyński 10 marek. — Razem 1836,62 marek.

* **Najprzewielebniejszy Arcypasterz** zamianował pod dniem 1 lipca, jak donosi „Przegląd kościelny“, następujących dziekanów: ks. Różańskiego w Górze dla dekanatu borereckiego; ks. Chybickiego w Stęszewie dla dekanatu bukowskiego; ks. Chwaliszewskiego w Granowie dla dekanatu grodziskiego; ks. Riedla w Jutrosinie dla dekanatu jutrosińskiego; ks. Pągowskiego w Wyszanowie, dotychczasowego prodziekana dla dekanatu kępińskiego, księdza Olyńskiego w Koźminie dla dekanatu koźmińskiego; ks. Wiesnera w Święcichowie, dotychczasowego prodziekana, dla dekanatu leszczyńskiego; ks. Sadowskiego w Siedleminie dla dekanatu nowomiejskiego; ks. Ziętkiewicza w Objezierzu dla dekanatu obornickiego; księdza Kłonieckiego w Owińskach dla dekanatu rogozińskiego; ks. Poszwińskiego w Przemencie dla dekanatu śmigielskiego; ks. Roehra w Zbąszyniu, dotychczasowego prodziekana, dla dekanatu zbąszyńskiego; ks. Kesslera w Poznaniu, dotychczasowego prodziekana, dla dekanatu poznańskiego; ks. Szaala w Budzyniu dla dekanatu czarnkowskiego; ks. Dambka w Swarzędzu, dotychczasowego prodziekana, dla dekanatu kostrzyńskiego; ks. Wolińskiego w Oporowie dla dekanatu krobskiego; księdza Stankowskiego w Kaczanowie dla dekanatu miłosławskiego.

* **Na egzamin instytucyjny** dnia 22 z. m. stawili się następujący duchowni: ks. Ciesielski z Wągrówca, ks. Miśkiewicz z Krobi, ks. Laudowicz z Kwilcza, ks. Waściński z Margonina, ks. Blümel z Ponieca, ks. Niedbał z Lussowa, ks. Gronkowski z Czarnkowa, ks. Adamczewski Adam z Lutogniewa, ks. Rybicki z Śmigla. Zaś dnia 29 z. m. ks. Kozielski z Podgórza, ks. Szczepański z Doruchowa, ks. Krakowski ze Słupi (Buk), ksiądz Marchwicki z Obrzycka, ks. Steffen ze Spławia, ks. Stojanowski z Koryt, ks. Gumpricht z Skrzetuszu, ks. Urban z Gostynia, ksiądz Zieliński z Mórki i ks. Ruszkiewicz z Chwałkowa.

* **Naczelny** prezes hr. Zedlitz-Trützschler przybył we wtorek wieczorem o godzinie 6 do Poznania. Na dworcu przyjmował go prezes rejencyi Sommerfeld, radzca prezydyalny dr. Bienko i radzcy rejencyjni Perkuhn i Götz. — Wczoraj w południe przedstawili się swemu prezesowi radzcy, asesorzy rejencyjni, członkowie prowincyonalnego kolegium szkólnego i kolegium medycynalnego itd.

* **Komisya kolonizacyjna.** Komisarzami administracyjnymi, dodanymi przewodniczącemu komisyi kolonizacyjnéj, naczelnemu prezesowi hr. Zedlitzowi, mianowani zostali radzca rejencyjny Steinicke (pomocnik w ministerstwie rolnictwa, do niedawna komisarz specyalny w Lesznie) i dotychczasowy landrat powiatu prądnickiego na Górnym Slązku, dr. Wittenburg. — Prócz wspomnianych komisarzy ministeryalnych, Haasego i dr. Küglera, wydelegowani zostali jako komisarze ministeryalni tajni radzcy Tepper na Laskach, Wilmowski i Kuntze. — Przedwczoraj wieczorem zaraz po przybyciu naczelnego prezesa, odbyło się posiedzenie komisyi kolonizacyjnéj, w któréj się komisya ta ukonstytuowała.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu Rady miejskiéj przyszła pod obrady pomiędzy innemi sprawa budowy probostwa w Głuszynie. Miasto jest patronem parafii i jako takie zmuszone łożyć na reperacyą tamtejszego probostwa ⅔ wydatków, wynoszących 2763 marek a więc 1835 marek. — Radny Kantorowicz zapytał magistrat, czyby miasto nie mogło się pozbyć tego patronatu, sprawiającego gminie znaczne wydatki. Prezydent miasta odpowiedział, że tego uczynić nie można. — Uchwalono pensyonować nauczyciela Kilińskiego. — Z dniem 1 stycznia 1887 upływa peryod wyborczy radzców miejskich Kronthala, Chlebowskiego, Anderscha, Annusa. Na wniosek radnego Türka uchwalono odłożyć wybór ten do końca września.

* **Aresztowano** przedwczoraj 14-letniego, już kilkakrotnie za kradzież karanego chłopca, który na przechodzące ulicą św. Wojciecha osoby rzucał kamieniami.

* **Najbliższy** termin do składania egzaminu na przełożone pensyi przypada dnia 9 b. m. w Poznaniu. Następny dnia 16 b. m. w Bydgoszczy. Egzamin kandydatek na nauczycielki robót ręcznych odbędzie się dnia 10 b. m. w Poznaniu.

* **Wągrówiec.** Towarzystwo Młodych Przemysłowców Polskich w Wągrówcu urządza w przyszłą niedzielę dnia 8 b. m. w lasku pana Lehmanna ku Łęgowu zabawę latową. Koncert rozpocznie się o godzinie 4. Nadmieniając iż osobnych zaproszeń się nie rozsela, prosi o liczny udział uprzejmie Zarząd.

* **Trzemeszno.** W sądzie tutejszym sprzedana zostanie na subhaście dnia 22 października o godzinie 9 zrana majętność rycerska Wola czewujewska obejmująca 480 hekt. areału, należąca do właściciela dóbr rycerskich Stefana Siega. — tymże samym dniu sprzedana będzie druga majętność tegoż Siega, Wewiórczyn, obejmująca 536 hekt. areału.

* **Inowrocław.** Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Inowrocławiu urządza w niedzielę dnia 8 sierpnia 1886 r. w ogrodzie leczniczym (Kurhauzie) zabawę latową, urozmaiconą koncertem, grami towarzyskiemi, rzucaniem do orła, strzelaniem do tarczy, puszczaniem balonu, sztucznemi ogniami i tańcem na sali, na którą zaprasza jak najuprzejmiéj Zarząd.

* **Chełmińska dyecezya.** Kapitulny wikaryat biskupstwa chełmińskiego naznaczył egzamin proboszczowski na 21, 22 i 23 września r. b. Zgłoszenia ze świadectwami przepisanemi regulaminem z dnia 3 czerwca 1858 r., mają być do 15 sierpnia r. b. podane.

* **Ciekawy wyrok.** Szewc B. zrobił kupcowi H. w Żórawiu (Sorau w Brandenburgii) buty. Gdy H. buty te obuł, pokaleczył sobie nogi o gwoździki, które szewc w butach zostawił, nie spiłowawszy ich. Rany kupca stawały się coraz niebezpieczniejszemi, aż wreszcie lekarz, nie widząc innego ratunku, oświadczył, że odjąć trzeba będzie nogę, i téj operacyi musiał się kupiec poddać. Kupiec pozwał szewca do sądu, który skazał pozwanego na płacenie kupcowi dożywotniéj renty 900 marek, opłacenie kosztów kuracyi i na zwrócenie kosztów procesu. Sąd wychodził z tego założenia, że szewc powinien był się przekonać, czy oddaje kupcowi buty, któreby nosić można bez narażenia się na niebezpieczeństwo. Szewc B. bronił się tém, że większa część szewców nie troszczy się o spiłowanie gwoździków, ale sędzia na te wywody nie zważał.

* **Tarnów.** Biskup tarnowski ks. Ignacy Łoboś ogłosił list pasterski z powodu klęski pożaru w Staréj wsi, wzywając do ofiar na odbudowanie przybytku Bożego. — Szkody w Staréj wsi wynoszą 70,000 złr. Kościół i kolegium muszą stanąć pod dachem téj jeszcze jesieni, na co przynajmniéj 30,000 złr. potrzeba.

* **Ślub.** Dnia 26 lipca r. b. odbył się we wsi Porytem, gubernii łomżyńskiéj, ślub p. Tadeusza Kossaka, syna Juliusza i Zofii z Gałczyńskich, z panną Anną Ki-

(305)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM SZÓSTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 176.)

Zagłoba przyłożył palec do czoła.

— Posłuchajcie mojéj polityki — rzekł — bo, co powiem, to się tak pewno spełni... jako i to jest pewne, że ta szklannica stoi przedemną... Czy nie stoi? co?

— Stoi, stoi! Mów waść.

— Tę bitwę walną albo przegramy, albo wygramy.

— To każdy wie! — wtrącił pan Wołodyjowski.

— Milczałbyś, panie Michale, i uczył się. Suponując, że tę bitwę przegramy, wiesz, co daléj będzie? Widzisz! nie wiesz, bo już swemi szydełkami pod nosem jak zając ruszasz... Otóż ja mówię wam, że nic nie będzie.

Kmicic, który był bardzo żywy, zerwał się, stuknął szklanką o stół i zawołał:

— Marudzisz waść!

— Mówię, że nic nie będzie! — odparł Zagłoba. — Młodziście, to tego nie rozumiecie, że jako teraz rzeczy stoją, nasz król, nasza miła ojczyzna, nasze wojska mogą pięćdziesiąt bitew jedna po drugiéj przegrać... i po staremu wojna pójdzie daléj, szlachta będzie się zbierała, z nią i wszystkie podlejsze stany... i nie uda się raz, to uda się drugi, dopóki moc nieprzyjacielska nie stopnieje. Ale jak Szwedzi jednę batalią większą przegrają, to ich djabli bez ratunku wezmą, a elektora z nimi w dodatku.

Tu ożywił się pan Zagłoba, wychylił szklankę, palnął nią o stół i mówił daléj:

— Słuchajcie, bo tego z lada gęby nie usłyszycie, bo nie każdy umie patrzyć jeneralnie. Niejeden myśli: co to nas jeszcze czeka? ile bitew? ile klęsk? o które, wojując z takim Carolusem, nie trudno... ile łez? ile krwi wylanéj? ile ciężkich paroksyzmów? I niejeden wątpi, i niejeden przeciw miłosierdziu Bożemu i Matce Najświętszéj bluźni... a ja wam powiadam tak: wiecie, co nieprzyjaciół onych wandalskich czeka? zguba; wiecie, co nas czeka? zwycięztwo! Pobiją nas jeszcze sto razy... dobrze... ale my pobijemy sto pierwszy i będzie koniec.

Rzekłszy to pan Zagłoba, przymknął na chwilę oczy, lecz zaraz je otworzył, spojrzał błyszczącemi źrenicami przed siebie i nagle zakrzyknął całą siłą piersi:

— Zwycięztwo! zwycięztwo!

Kmicic aż zaczerwienił się z radości.

— Dalibóg, ma racyą! dalibóg, słusznie mówi! nie może inaczéj być! Musi taki przyjść koniec.

— Już to trzeba waści przyznać, że ci tu nie brakuje! — rzekł Wołodyjowski, palnąwszy się w głowę. — Rzeczpospolitą można zająć, ale usiedzieć w niéj nie łża... i tak i w końcu trzeba się będzie wynieść.

— Ha! co! nie brakuje! — rzekł uradowany z pochwały Zagłoba. — Kiedy tak, to wam jeszcze będę prorokował. Bóg przy sprawiedliwych! Waćpan (tu zwrócił się do Kmicica) zdrajcę Radziwiłła pokonasz, do Taurogów pójdziesz, dziewczynę odbierzesz, za żonę ją pojmiesz! potomstwo wychowasz... Niech pypcia na języku dostanę, jeżeli tak nie będzie, jakom rzekł.... Dla Boga! tylko nie uduś!

Słusznie zastrzegł się pan Zagłoba, bo Kmicic porwał go w swoje ramiona, podniósł w górę i tak ściskać począł, że aż oczy staremu wyszły na wierzch; ledwie zaś stanął na własnych nogach, ledwie odsapnął, już pan Wołodyjowski, rozochocony wielce, chwycił go za rękę.

— Moja kolej! Mów waćpan, co mnie czeka.

— Boże ci błogosław, panie Michale. Wywiedzie ci twoja misterna dzierlatka całe stadko... nie bój się. Uf!

— Vivat! — krzyknął Wołodyjowski.

— Ale pierwéj ze Szwedami koniec uczynim! — dodał Zagłoba.

— Uczynim, uczynim! — zawołali, trzaskając szablami młodzi pułkownicy.

— Vivat! Zwycięstwo!

ROZDZIAŁ X.

W tydzień późniéj przedostał się pan Kmicic w granice Prus elektorskich pod Rajgrodem. Przyszło mu to dość łatwo, gdyż przed samém odejściem pana hetmana polnego zapadł w lasy tak skrycie, iż Duglas był pewien, że i jego wataha pociągnęła razem z całą dewizyą tatarsko-litewską pod Warszawę, i małe tylko załogi po zameczkach do obrony tych stron zostawił.

Duglas odszedł także w ślad za Gosiewskim, z nim i Radziejowski i Radziwiłł.

Kmicic dowiedział się o tém jeszcze przed przejściem granicy i zgryzł się srodze, że nie będzie się mógł oko w oko ze swym śmiertelnym wrogiem spotkać i że kara może Bogusława dojść z innych rąk, mianowicie z rąk pana Wołodyjowskiego, który także przeciw niemu ślubował.

Zaczém nie mogąc wywrzeć zemsty za krzywdy Rzeczypospolitéj i swoje na osobie zdrajcy, wywarł ją w straszliwy sposób na posiadłościach elektorskich.

Téj saméj nocy jeszcze, w któréj Tatarzy minęli słup graniczny, niebo zaczerwieniło się łunami, rozległy się wrzaski i płacz ludzi, deptanych stopą wojny. Kto polską mową o litość umiał prosić, ten z rozkazu wodza był oszczędzany; ale natomiast niemieckie osady, kolonie, wsie i miasteczka zmieniały się w rzekę ognia, a przerażony mieszkaniec szedł pod nóż.

I nie tak prędko oliwa rozlewa się po morzu, gdy ją żeglarze dla uspokojenia fal wyleją, jak rozlał się ów czambuł Tatarów i wolentarzy po spokojnych i ubezpieczonych dotąd stronach. Zdawało się, iż każdy Tatar umiał się dwoić i troić, być naraz w kilku miejscach, palić, ścinać. Nie oszczędzano nawet łanów zbożowych, nawet drzew w sadach.

Tyle przecież czasu trzymał pan Kmicic na smyczy swych Tatarów, że wreszcie, gdy ich puścił nakształt stada drapieżnych ptaków, prawie zapamiętali się wśród rzezi i zniszczenia. Jeden przesadzał się nad drugiego, a że jassyru brać nie mogli, więc pławili się od rana do wieczora we krwi ludzkiéj.

Sam pan Kmicic, mający w sercu niemało dzikości, dał jéj folgę zupełną, i choć własnych rąk we krwi bezbronnych nie walał, przecie patrzył z zadowoleniem na płynącą. Na duszy zasię był spokojny i sumienie mu nie wyrzucało, bo była to krew niepolska i w dodatku heretycka, więc nawet sądził, że miłą rzecz Bogu, a zwłaszcza Świętym Pańskim, czyni.

Przecie elektor, lennik, zatém sługa Rzeczypospolitéj, z dobrodziejstw jéj żyjący, pierwszy podniósł świętokradzką rękę na swą królową i panią, więc należała mu się kara, więc pan Kmicic był tylko narzędziem gniewu Bożego.

Nie same jednak okrutne uczucia w sercu hodował, bo oprócz pobożności ożywiały je różne wzruszenia, związane pamięcią z dawnemi laty. Często więc przychodziły mu na myśl owe czasy, w których Chowańskiego z tak wielką sławą podchodził, i dawni kompanionowie stawali mu jakby żywi przed oczyma. — Kokosiński, olbrzymi Kulwiec-Hippocentaurus, raby Ranicki z senatorską krwią w żyłach, Uhlik na czekaniku grywający, Rekuć, na którym krew ludzka nie ciążyła — i Zend, ptactwo i wszelkiego zwierza biegle naśladujący. „Wszyscy oni, prócz może jednego Rekucia, w piekle skwierczą, a ot użyliby teraz, otby się we krwi pławili, grzechu na duszę nie ściągając i z pożytkiem dla Rzeczypospolitéj.“ Tu wzdychał pan Andrzej na myśl, jak zgubną rzeczą jest swawola, skoro w zaraniu młodości drogę do pięknych uczynków na wieki wieków zamyka.

Lecz najwięcéj wzdychał do Oleńki. Im bardziéj zapuszczał się w granice pruskie, tém srozéj paliły go rany serca, jakby owe pożary, które rozniecał, i dawną miłość zarazem podsycały. Co dzień téż prawie mówił w swém sercu do dziewczyny:

— Gołąbku najmilszy, możeś tam już o mnie zapomniał, a jeśli wspomnisz, to jeno niechęć ci serce zaleje; ja zaś daleki, czy blizki, w nocy i we dnie, w pracy dla ojczyzny i trudzie o tobie ciągle myślę i dusza leci ku tobie przez bory i wody, jako zmęczony ptak, aby zaś u nóg twoich się położyć. Rzeczypospolitéj i tobie jednéj oddałbym wszystką krew moję, ale gorze mi, jeśli w sercu na wieki banitem mnie ogłosisz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ślelnicką, córką ś. p. Witolda i Jadwigi z Duninów, właścicieli wsi Korzeniste. Bliższe kółko krewnych młodéj pary towarzyszyło obrzędowi ślubnemu, poczém w Korzenistem podejmowała matka wraz z synem p. Kaźmirzem gości weselnych. Na drugi dzień młoda para opuściła dom rodzinny udając się w Lubelskie do własnego majątku Kośmina, dokąd jéj towarzyszyła rodzina pana młodego.

† **Jan Lam** zmarł w dn. 3 b. m. o godz. 9 rano we Lwowie w 48 roku po kilkoletnich cierpieniach, które go przykuły do łoża, ale nie zdołały mu wytrącić pióra aż do ostatniéj chwili życia.

W dzień jego śmierci „Gazeta Lwowska“ wydrukowała przedostatni jego feleton „Z kraju i ze świata“ — a przy ostatnim, który dla nagłego ataku przerwać musiał, — śmierć przecięła pasmo dni jego.

Był to pisarz dziwnie utalentowany i wielkiemi od Pana Boga uposażony zdolnościami, stylista wyborny, humorysta niezrównany, istny Dickens polski, człowiek niepospolitéj nauki, znający dokładnie znaczniejsze języki europejskie i ich literatury, mający we wszystkiém sąd zdrowy, jasny, oryginalny.

Pochodził z rodziny szkockiéj, która w połowie zeszłego wieku osiadła w Frankfurcie nad Menem, gdzie się zniemczyła, a następnie w Galicyi, gdzie się spolszczyła. Za młodu walczył z rozmaitemi trudnościami, uczył się prawie sam bez pomocy nauczyciela, przez pewien czas był w gimnazyum księży Bazylianów w Buczaczu, słuchał prawa we Lwowie, ale gdy zawód ten nie odpowiadał jego zamiłowaniom, został publicystą, pracował w „Dzienniku Literackim,“ w „Gazecie Naro-dowéj“ i założył „Dziennik Polski.“ Jego „Panna Emilia,“ „Wielki świat Capowiec,“ „Koroniarz w Galicyi,“ „Głowy do pozłoty“ itd. pozostaną na zawsze niezrównanemi perłami humoru polskiego, jego feletony, które przez lat 20 pisywał w „Dzienniku Polskim,“ daléj w „Gazecie Lwowskiéj“ i „Gazecie Polskiéj“ czytywane były z zajęciem i rzec można rozchwytywane. W jednéj z ostatniéj „Jednodniówek“ napisał niezrównany urywek z historyi ludów, w którym „Bisio“ narysowany jest z niezwykłą plastyką. Ostatnie cierpienia znosił z chrześciańską rezygnacyą, szukając pociechy w religii, umarł pojednany z Panem Bogiem, których niech mu dać raczy odpoczynek wieczny.

Oto wyjątek z ostatniego feletonu jego, ▸ którym gani manią jeżdżenia do wód:

„Dawniéj o téj porze wojowano, a z ran i wszelkiego innego bolenia leczono się na leżach zimowych. W okolicy Buczacza powtarza lud legendę o Dytrychu Abdanku Buczackim, któremu, gdy już był stary i zaniemógł na zdrowiu, lekarz przywieziony ze Lwowa radził, ażeby się pojednał z Bogiem, bo wkrótce umrze. — Pojednać się z Bogiem, i owszem; ale umierać w łóżku — przenigdy! Jeszcze żaden mojego rodu i znaku tak nie umierał! Wyspowiadał się tedy pan Dytrych i przyjął komunią, a potém kazał stanąć pod broń zaciągom niemieckim, i wynieść na dziedziniec chorągwie znaczone Abdankiem, i posadzić się na swego ulubionego wronego konia, poczém poczwałował w stronę Jazłowca, zkąd dochodziły słuchy o Tatarach. I nim słońce zaszło, grot tatarski tkwił głęboko w téj rycerskiéj piersi, co ostatniego tchnienia swego nie chciała wydawać w łóżku. Martwe ciało złożono na marach, po nad Strypą, nad Koropcem, nad Złotą Lipą zajęczały dzwony w kościołach i cerkwiach, aż orszak pogrzebowy przybył do Lwowa i złożono zwłoki w katedrze, w kaplicy Buczackich (gdzie teraz Sanctissimum).

A dzisiaj? Jeszcze doktor ani wspomina o księdzu, jeszcze nawet wahałby się powiedzieć stanowczo, że zdrowie pana dobrodzieja wymaga jakiéj ratunkowéj akcyi, a już kto może, pomyka do Karlsbadu, do Cieplic, ażeby w osobie swojéj ocalić ojczyźnie dzielnego jéj syna. Ale też niech-no kiedy Tatary spróbują pomknąć pod Jazłowiec! Brr, aż nie miło pomyśleć, co ich tam czeka.“

* **Z Paryża.** (Ś. p. Sienkiewiczowa.) (Spóźnione.) Coraz to częściéj pękają ogniwa tego łańcucha tradycyjnych postaci, których czyny i życie stanowią niejako „arkę przymierza“ między dawnemi a młodszemi laty.

Ubyła znów z tego szeregu matrona, która umiała w sobie połączyć wszystkie cnoty wzorowéj żony, czułéj matki i gorliwéj patryotki wraz z najcenniejszemi zaletami towarzyskiemi.

Dnia 31 maja r. b. zgasła w Paryżu ś. p. Świętosława z Bożęckich Sienkiewiczowa. Urodziła się w Staniątkach r. 1808, rodzice kochali i pieścili śliczną jedynaczkę, lecz pilnie w niéj kształcili umysł i serce, którego dobroć nieograniczona była zawsze najpiękniejszą jéj ozdobą.

Liczyła zaledwie 16 wiosnę, gdy wdziękami, a więcéj jeszcze przymiotami duszy podbiła serce Karola Sieniuty Sienkiewicza i połączyła się z nim węzłem małżeńskim. Był on wtenczas bibliotekarzem w Puławach; zaledwie się tam ukazała młodziutka jego żona, pozyskała od razu przyjaźń rodziny książąt Czartoryskich, z któremi i na emigracyi ściśle ją łączyły stósunki. Rewolucya listopadowa przerwała domowy spokój Sienkiewiczów — po jéj upadku przenieśli się wraz ze synkiem do Sieniawy, zkąd Karol Sienkiewicz towarzyszył ks. Adamowi Cz. do Paryża, a niebawem i małżonka jego pospieszyła dzielić z nim ciężkie wygnańców życie.

Wtenczas to zalety jéj ukazały się w całéj pełni, odznaczała się przedewszystkiém staropolską gościnnością i szczerą życzliwością dla wszystkich rodaków. Dom Sienkiewiczów zawsze był otwarty, podejmowali wszystkich z tą prawdziwą uprzejmością, co płynie ze serca i za serca chwyta. W potrzebie dążył tam każdy, bo znajdował u nich chętną pomoc, radę i opiekę.

Karól z Kalinówki, założyciel Towarzystwa historycznego i Biblioteki polskiéj w Paryżu, pracą, talentem i dążnościami związany był z pierwszemi siłami literackiemi swego czasu. Zaleski, Mickiewicz byli przyjaciółmi domu — ten ostatni kilkakrotnie z uznaniem wielkiém wspomina ś. p. Świętosławéj w swéj korespondencyi.

W roku 1860 zmarła straciła najlepszego męża; cios ten odczuła tak boleśnie, że usunęła się od świata i odtąd żyła wspomnieniami i szczęściem trzech synów, których wychowała na dobrych Polaków i na ludzi pracy i czynu. Najstarszy wstąpił do wojska włoskiego, w którém dosłużył się rangi pułkownika. Średni, przy którym nieboszczka mieszkała do śmierci, jest poddyrektorem Banque d'Escompte w Paryżu, a najmłodszy, obrawszy karyerę dyplomatyczną, przebywa jako ambasador francuzki w Tokio, w Japonii. Pożenili się z Polkami i dzieci swoje wychowują po polsku.

Pominąwszy nawet wszystkie inne zasługi ś. p. Świętosławy, zawsze pomnikiem jéj patryotycznéj działalności byłoby samo wychowanie synów, w których pomimo cudzoziemskich wpływów, umiała wszczepić i zakorzenić poczucie narodowości i przywiązanie do nieznanéj Ojczyzny, spełniając tym sposobem najświętsze, najszczytniejsze zadanie matki i obywatelki.

Cześć jéj zacnéj pamięci!

* **Antychryst.** W jednéj wiosce rosyjskiéj włościanka powiła dziecię, odznaczające się szczególną brzydotą i mające na plecach ciemne pasy w formie skrzydeł. Babka wiejska, przyjmująca dziecię, zadecydowała, iż jest to — ni mniéj, ni więcéj — tylko sam „antychryst“. Aby uwolnić zatém świat od możliwéj zagłady, babka wyniosła dziecię i zakopała je żywcem pod wrotami. Tajemnicy z tego nie robiono żadnéj, owszem babka chwaliła się ze swego postępku. Fakt powyższy opowiada „Jekaterynb. Wiest.“

* **Autor** „Raju utraconego,“ Milton, był głośnym przeciwnikiem Karóla I, głosował za skazaniem go na śmierć; w r. 1649 wydał rozprawę, w któréj bronił słuszności tego postępowania.

Karól II wstąpił razu pewnego do domu Miltona i zastał go w ogrodzie. Earl of Rochester zawołał do ślepego poety: Człowiecze, król stoi przed tobą — co jednakże na Miltona nie wywarło wielkiego wrażenia. Wtedy Karól widząc niechęć jego wyrzucał mu krzywdę wyrządzoną ojcu i strofując go powiedział: „Bóg cię ukarał, ponieważ tak namiętnie występowałeś przeciw ojcu memu i za grzech ten odjął ci światło oczu.“

„Jeśli Bóg już tu na téj ziemi karze grzeszników, to ojciec Wasz, Najjaśn. Panie, był prawdopodobnie większym grzesznikiem aniżeli ja. Mnie wziął Pan Bóg tylko oczy, a ojcu Twemu — całą głowę.“

* **Czytamy** w wychodzącéj w Milwaukee w Ameryce „Krytyce“:

Dnia 4 i 5 b. m. zostały 44 osoby aresztowane, i tak: 4 za bijatyki, 1 za żebranie, 27 za upicie się, 8 za strzelanie w granicach miasta i 4 za niespokojne zachowanie się na ulicy. Pomiędzy temi wszystkiemi, jak prawie zawsze, niema ani jednego Polaka, ale za to bardzo wielu Niemców. Pomimo tego ich landsmany nas Polaków nazywają „nieszanującymi prawo“.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 6go sierpnia Przemienienie Pańskie.

Wschód słońca o godz. 4 minut 27. Zachód o godzinie 7 minut 43

TELEGRAMY.

Carogród, 5 sierpnia. Jakiś Turek strzelił trzy razy z rewolweru do wielkiego wezyra, który jednakże żadnego szwanku nie poniósł.

Sprawca zamachu wyznał, że straciwszy niesłusznie cały majątek i znajdując się w nędzy, chciał zwrócić uwagę sułtana na siebie i zyskać przez to sprawiedliwość.

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.
(Młyńska ulica 26).

I. Biblioteka.

Panna Skaławska Barbara w Wieszczyczynie: Kurpiński Karol. Wykład systematyczny zasad muzyki na klawikord. Warszawa r. b.

Towarzystwo rólniczo-przemysłowe gostyńskie: Sprawozdanie zarządu z lat 1883, 1884 i 1885. Poznań 1886.

Kasa pomocy dla pracujących na polu naukowém imienia dr. Józefa Mianowskiego w Warszawie: Sprawozdanie z piśmiennictwa naukowego polskiego w dziedzinie nauk matematycznych i przyrodniczych. Rok III. 1884. Warszawa 1886.

Ks. Nożewnik Marcin, proboszcz w Witkowie: 1) Przegląd Polski. Roczniki 1866 do 1885. 2) Biblioteka Warszawska. Roczniki 1871—1885. 3) Przegląd Lwowski. Roczniki 1871—1883. 4) Kronika Rodzinna. Roczniki 1874—1885. 5) Tygodnik Illustrowany. Roczniki 1870, 1873—1885. 6) Kłosy. Roczniki 1870, 1872—1885.

P. Rogowski Karól w Olpinach dziełko swoje: Objaśnienie działalności politycznych Adama Mickiewicza w roku 1848. Lwów 1886.

Król. Czeskie Towarzystwo naukowe w Pradze publikacye swoje: 1) Pojednani 1883 do 1884. VI. Rzady svazek 12. (S 19 tabulkami). Svazek jubilejni 1784—1884. V Praze 1885. 2) Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae. III. 1—5, IV, 1, 2, 3. 3) Vyroczni zprava 1882—1885. 4) Studniczka F. J. dr. Bericht über die mathematischen und naturwissenschaftlichen Publikationen der Kön. Böhm. Gesellschaft der Wissenschaften während ihres 100-jährigen Bestandes. Heft 1—2. 1884—1885. 5) Zpravy o zasedani. Rocznik 1882, 1883, 1884. 6) Wegner Jirzi. Obecny rejstrzik ke spisum król. czeské spolecznosti nauk 1784—1884. V Praze 1884. 7) Jahresbericht der Königl. Böhmischen Gesellschaft der Wissenschaften, zugleich Festbericht üer die einhundertjährige Jubelfeier derselben ausgegeben am 20. Juli 1885. 8) Kalousek Josef. Dieje kral. czeské spolecznosti nauk. Seszit 1—2. V Praze 1884—1885. 9) Kalousek Joseph. Geschichte der kön. Böhm. Gesselschaft der Wissenschaft. Heft 1—2. Prag 1884—85. 10) Seznam czlenu 1784—1884. V Praze 1884. 11) Verzeichniss der Mitglieder 1784—1884. Prag 1884.

P. Niziński Sylwester, dr. w Würzburgu swoją rozprawę doktorską: Die doppelseitige Hüftgelenkresection. Inaugural-Dissertation. Posen 1885.

P. Korzeniowski Józef w Krakowie publikacyę swoją: Nieznane polskie i łacińskie wiersze polityczněj treści 1548—1551. Kraków 1886.

P. hr. Dzieduszycki Izydor dr. fil. w Poznaniu: 1) Quellen zur Gischichte der deutschen Kaiserpolitik Oesterreichs während der französischen Revolutionskriege 1790-1801. Bd. IV. Wien 1885. 2) Pypin A. N. Spasowicz W. D. Geschichte der slavischen Literaturen. Bd. II. Leipzig 1884.

P. Józef Chociszewski w Poznaniu, wydawnictwo swoje „Gawędziarz poznański“. Rok I, nr. 5.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Komisya katalogowa,** na któréj czele stoi Kardynał Pitra, „Bibliotekarz św. Rzymskiego Kościoła,“ i któréj Ojciec św. polecił sporządzić katalog bibliotcki watykańskiéj, wykończyła już katalog biblioteki palatyńskiéj, obejmujący 5 tomów, z których 4 już wydrukowane zawiósł do Heidelberga wraz z innemi upominkami delegat Ojca św., p. Stefensen jun. urzędnik biblioteki watykańskiéj. Bibliotheca palatina obejmuje wspaniały księgozbiór, który elektor bawarski Maksymilian po zdobyciu Heidelberga przez Tillego w roku 1622 przesłał Papieżowi Grzegorzowi XV w zamian za posiłki pieniężne. Biblioteka ta obejmuje bardzo rzadkie dzieła i rękopisy.

* **Tygodnika belletrystycznego i naukowego** wyszedł nr. 44 i zawiera: Ziarnka wielkopolskie, Jastrzębiec. — Ona żyje! (wiersz) Uriela. — Ciemne dni, powieść przez Hugo Convay'a, przekład E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Korespondencya „Tygodnika“: Z Berlina. (Jubileuszowa wystawa król. akademii sztuk pięknych) III. — Obrazki z górzystéj Szkocyi podług opowiadania młodego podróżnika (ciąg dalszy). — Wiadomości literackie, społeczne i rozmaitości.

* **Echa muzycznego i teatralnego,** wydawanego w Warszawie wyszedł z druku nr. 148 i zawiera: Karol Piloty (z portretem) przez Waleryą Marréne. — Faure o śpiewie. — „Dziewczę z chaty za wsią“. Obraz dramatyczny pióra Zofii Mellerowéj i J. K. Galasiewicza, według powieści J. I. Kraszewskiego (rysunek). — Z obcych piśmiennictw, współczesna poezya w Ameryce przez Severusa. — Pomiędzy nami (romans) O. Schoubina (ciąg dalszy). — Przegląd teatralny. — Kronika. — (Teatr. — Muzyka. — Nekrologia).

Feleton: „Modelna bohaterkę“, komedya w jednym akcie przez Henryka Holpeina, w przekładzie Władysława Bogusławskiego (dokończenie).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 4 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Waligórski ze Skorzewa, Potworowski z żoną z Goli, Radoński z Królestwa, Poniński z familią z Komornik, pani hr. Plater z Proch, Szenic z Koszkiew, Sachse z Berlina, Salomon z Gubeny, Lenthé Paryża.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Szajkowski z Radlina, Kozłowski z Kraśnic, Rabski z Miłosławia, Kostanecki z bratem z Berlina, Wolnicki z Dobrojewa, pani Molkow z Królestwa Polskiego.

(5) **LOTERYA.**

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 4 sierpnia.

Przy dalszém dziś ciągnieniu czwartéj klasy 174 król. pruskiéj loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

8 184 216 20 36 69 323 28 138 543 58 640 43 779 841 (300) 906 20 33 **1**019 72 (300) 144 (300) 232 (1500) 35 51 (300) 70 88 99 332 (550) 430 54 71 573 601 24 738 40 55 837 64 75 911 38 62 92 **2**026 97 104 18 25 224 47 51 347 453 (300) 56 76 94 (300) 516 648 735 50 52 61 76 841 89 **3**025 28 (300) 114 64 223 57 97 414 33 90 614 15 48 (300) 82 703 45 806 904 (300) 91 **4**009 24 (1500) 48 215 43 66 (300) 351 (300) 55 417 439 45 (300) 313 20 98 667 714 29 77 99 811 25 30 47 71 89 906 14 **5**027 82 106 34 246 303 23 80 422 554 87 656 72 702 28 34 80 96 843 59 907 12 35 **6**035 46 (1500) 51 64 114 82 215 25 (550) 50 (300) 77 83 310 45 58 (3000) 410 38 70 536 47 (300) 75 659 708 66 76 850 931 (3000) 64 (300) 93 **7**055 (550) 107 266 (300) 401 19 509 80 96 656 (300) 703 74 83 84 **8**037 81 95 108 (3000) 46 (300) 63 82 94 296 301 46 68 460 (550) 63 546 674 82 704 19 921 94 (300) **9**050 87 92 95 (550) 115 22 (300) 41 230 37 519 53 (300) 54 67 471 (300) 577 81 (1500) 603 (3000) 35 700 75 823 903.

10109 91 203 (1500) 46 (550) 55 324 32 62 (300) 94 419 65 (300) 88 527 68 73 (550) 621 44 726 32 (1500) 37 73 (550) 811 (1500) 44 77 942 **11**107 28 68 70 300 (300) 44 66 75 91 (3000) 400 44 501 (300) 50 77 612 85 717 79 883 950 55 56 71 **12**015 107 34 238 58 79 80 323 24 554 663 57 94 704 23 47 54 813 (1500) 15 41 47 73 (550) 82 (6000) **13**017 37 152 73 286 326 33 59 82 461 508 11 60 (550) 91 626 (1500) 91 723 48 79 92 870 (1500) **14**005 11 51 52 101 39 60 73 80 481 (3000) 607 34 (300) 716 (550) 36 839 70 986 93 (300) **15**094 147 200 326 (300) 72 (550) 409 60 (550) 502 33 58 80 606 36 783 851 936 77 **16**092 100 99 223 331 33 444 561 64 654 70 81 763 879 972 **17**008 20 26 97 111 60 72 234 314 60 98 401 10 24 51 69 646 (550) 66 (300) 739 861 924 41 83 **18**036 163 98 216 321 52 (6000) 512 601 (550) 41 60 704 50 50 805 8 26 904 48 **19**076 96 (300) 109 60 69 87 201 (550) 330 40 56 (550) 74 92 98 499 (550) 506 (3000) 22 603 49 50 775 87 918 20 25.

20054 162 (550) 83 209 23 85 360 93 412 521 22 609 13 798 820 (550) 59 (300) 65 (300) 912 24 (300) 28 44 (300) 80 **21**069 123 (300) 235 74 344 57 65 98 99 475 89 520 613 (300 25 (550) 773 90 812 (550) 61 99 (1500) 977 91 (300) **22**030 34 (300) 75 150 (3000) 91 93 254 356 456 70 82 527 39 52 (1500) 692 717 54 (550) 826 91 94 (300) 949 61 **23**034 92 121 231 (550) 89 302 35 72 494 530 (6000) 81 631 (300) 710 18 887 956 76 (1500) **24**098 237 44 54 322 88 94 (1500) 408 19 (550) 588 642 707 838 81 94 (550) 981 **25**003 45 (300) 86 185 273 336 492 95 521 29 41 618 80 724 (300) 38 74 844 918 (550) **26**045 47 250 338 532 (550) 618 62 69 (3000) 77 81 90 712 911 24 (550) **27**010 (300) 60 130 64 72 204 (1500) 27 322 95 473 593 634 50 709 79 808 13 (3000) 29 83 927 82 (1500) 94 **28**156 98 (3000) 218 (300) 85 (300) 305 444 54 604 49 (300) 69 788 89 875 936 (300) 61 81 **29**082 125 346 85 416 53 507 84 (300) 621 29 43 789 875 931 73 (3000) 74.

30060 135 (1500) 44 46 50 212 (300) 56 67 340 418 39 95 (300) 512 37 60 84 636 760 83 862 976 **31**054 94 146 50 91 99 209 91 97 376 466 (550) 77 518 90 (300) 653 726 800 78 82 88 942 71 **32**018 38 39 92 321 30 34 (300) 402 (1500) 91 84 574 618 (300) 55 57 (550) 721 45 64 95 889 908 **33**169 82 87 88 250 301 (300) 42 96 (3000) 440 43 65 549 58 91 602 (1500) 3 81 732 (550) 35 39 (550) 869 919 37 (550) 78 **34**059 80 130 65 87 (550) 225 337 80 (550) 90 415 83 87 (300) **35**007 109 12 37 42 (3000) 246 70 (300) 303 27 407 49 58 72 97 700 856 58 956 **36**025 95 120 30 33 55 76 224 64 (1500) 351 61 (550) 73 448 75 570 81 87 617 63 99 (6000) 737 44 804 67 81 988 90 (550) **37**114 15 18 (550) 57 87 (1500) 216 (3000) 48 490 510 (550) 12 634 81 99 (6000) 701 (300) 10 26 56 62 68 838 914 22 **38**006 58 76 82 193 243 80 358 402 15 45 47 48 (1500) 521 661 719 51 84 (300) 822 998 **39**012 138 86 281 342 471 503 29 59 652 74 733 940 61 86.

40005 33 38 57 130 36 54 261 (300) 78 89 313 19 (300) 51 62 99 410 (550) 74 92 (300) 515 29 (1500) 94 605 65 750 805 923 63 71 88 **41**062 3 83 146 51 248 67 97 353 85 (300) 92 440 (300) 75 562 67 655 (1500) 56 (550) 61 (300) 74 (550) 703 18 36 38 887 83 973 75 **42**024 43 60 (300) 136 95 237 328 401 72 522 600 (300) 53 716 (300) 853 66 89 936 93 **43**039 83 (300) 189 227 43 (1500) 44 54 312 (3000) 422 36 86 526 36 605 46 80 96 782 89 800 7 (300) 41 933 (550) 51 (3000) 82 **44**030 115 64 71 77 202 54 69 331 61 73 430 42 (550) 62 629 57 711 15 43 (300) 75 839 (300) 901 **45**023 49 80 329 64 70 405 43 62 512 81 606 7 80 819 23 26 34 87 **46**034 (1500) 38 39 108 28 39 44 74 209 (1500) 16 28 38 41 305 36 68 427 31 513 682 744 48 927 37 84 **47**130 50 94 (550) 98 (300) 278 86 480 512 73 664 97 (1500) 739 60 84 87 97 840 (300) 62 932 40 52 74 **48**007 (550) 77 83 104 14 40 208 16 41 (550) 69 319 58 73 98 469 83 516 638 88 91 705 21 (550) 61 812 (1500) 99 (550) 907 (3000) 53 54 81 88 90 **49**007 (300) 24 66 186 237 41 51 68 310 20 54 66 419 61 (550) 68 97 577 612 726 807 14 (3000) 34 71 84 930.

50006 15 (300) 160 77 268 380 87 88 609 19 34 78 709 21 38 817 22 35 69 993 (300) **51**037 61 63 169 75 208 (300) 50 346 48 473 547 50 606 17 (1500) 51 800 58 (300) 912 14 (550) 39 45 81 84 **52**116 23 25 60 67 (550) 73 92 276 88 333 79 (3000) 84 483 503 9 41 631 40 720 (300) 812 32 53 68 **53**057 59 74 (300) 118 33 45 80 445 522 619 58 (550) 702 (300) 5 54 909 81 **54**041 118 57 226 56 (1500) 71 (1500) 302 (3000) 4 (300) 20 449 (1500) 73 528 47 656 57 757 829 60 964 (550) **55**071 230 309 13 19 47 475 80 506 635 36 62 713 18 (300) 19 24 52 815 25 940 **56**087 120 52 (550) 82 293 (300) 308 41 97 424 25 82 548 54 58 73 75 673 781 812 (300) 86 (550) 911 43 (300) 46 **57**135 36 59 91 293 362 495 507 604 19 72 768 829 (3000) 932 85 92 **58**133 74 297 310 (1500) 90 93 539 61 89 727 34 49 50 (1500) 71 (300) 903 16 31 85 **59**024 100 39 202 29 66 318 429 48 89 521 23 38 (300) 72 93 694 700 11 40 43 822 43 989.

60045 88 106 44 58 60 68 84 96 220 54 327 38 421 530 88 729 (30 000) 91 826 908 27 86 (300) 94 **61**069 269 (1500) 99 329 407 59 72 527 38 49 79 629 57 (550) 74 795 817 **62**045 (3000) 61 (1500) 138 90 236 49 328 36 82 92 404 94 506 97 635 43 59 735 855 904 37 **63**080 (550) 99 140 60 201 8 32 431 (300) 538 69 630 861 900 3 **64**019 193 205 328 (300) 53 75 403 33 517 20 37 746 60 (3000) 800 49 50 976 **65**104 21 53 81 226 (300) 40 60 94 300 44 62 591 663 (550) 849 66 (300) 88 902 (3000) 32 (300) 46 (300) 64 (3000) 88 94 **66**030 35 (300) 67 127 (300) 40 80 (550) 90 247 (550) 62 88 357 (300) 74 402 (1500) 9 50 (300) 52 507 23 608 24 64 716 (300) 77 807 20 31 56 941 55 86 (550) **67**023 59 118 23 36 54 226 (300) 307 75 578 86 707 823 24 45 58 (1500) 80 95 923 85 (300) **68**202 (3000) 14 18 28 33 34 73 303 (1500) 12 403 29 96 (300) 543 94 600 72 99 712 (15 000) 30 830 52 74 973 (550) **69**009 (550) 17 97 183 204 14 73 412 88 713 24 59 (300) 70 890.

70006 95 97 108 237 52 91 310 88 439 511 (1500) 77 84 92 600 (300) 22 (3000) 799 820 (1500) 61 85 88 904 8 67 **71**021 189 222 33 (6000) 90 325 30 (300) 539 52 81 835 85 (1500) 927 78 **72**026 29 64 157 61 91 281 83 442 501 68 76 92 834 (550) 920 56 63 **73**048 188 251 (1500) 63 80 (3000) 354 482 525 54 629 50 55 69 (550) 79 83 88 717 47 54 81 849 952 64 94 **74**049 99 203 41 (1500) 60 91 96 312 92 459 87 556 78 631 40 42 (300) 711 22 69 75 825 910 82 **75**004 85 86 98 112 44 233 34 343 (1500) 58 446 (1500) 50 (550) 75 636 38 50 72 759 69 804 961 **76**027 31 (550) 139 (550) 40 254 68 301 8 68 95 441 51 91 514 58 (300) 77 (300) 649 50 56 95 705 842 89 968 (300) **77**025 (300) 87 208 25 56 301 21 33 42 444 57 511 52 665 701 (300) 7 34 72 807 49 52 (300) 902 (15 000) 38 **78**025 (300) 156 (300) 91 260 303 89 (300) 515 16 654 71 724 (300) 98 800 (550) 11 53 90 908 49 **79**104 220 21 86 90 311 400 60 64 66 507 (300) 624 816 90.

80066 94 207 413 24 42 (550) 54 73 (3000) 507 37 59 60 (550) 644 59 60 94 726 42 48 60 (300) 801 41 46 59 71 99 902 13 (300) 20 **81**042 123 (300) 29 37 203 23 70 92 (1500) 309 37 45 51 62 88 425 591 601 (300) 34 35 42 43 48 54 88 721 35 65 77 86 830 84 916 (6000) 26 43 **82**011 90 179 323 54 68 (550) 400 52 68 90 522 60 637 42 44 (1500) 60 (550) 85 86 882 935 92 94 **83**095 220 392 435 507 14 27 61 76 642 72 94 821 28 39 65 936 78 82 88 95 **84**032 (300) 177 85 (300) 91 293 96 (550) 98 501 610 38 (300) 65 83 712 15 (1500) 20 42 49 63 803 10 92 60 **85**019 (3000) 67 69 85 108 23 86 94 397 433 48 513 48 (3000) 89 606 27 44 724 850 58 60 918 35 60 **86**016 77 154 85 98 232 79 308 9 529 38 90 (300) 96 (6000) 607 17 (3000) 53 69 754 72 867 (300) 949 **87**025 58 87 135 96 97 210 43 46 62 300 444 (550) 524 98 (300) 637 703 20 929 31 32 **88**004 57 74 97 124 204 8 31 87 333 42 69 579 625 43 55 704 49 71 812 15 22 73 926 59 75 (3000) 99 (1500) **89**004 (3000) 171 206 82 420 43 44 51 502 19 99 604 46 90 733 806 31 32 (550) 69.

90057 68 138 82 95 212 43 346 443 558 83 642 700 (550) 13 (300) 45 87 93 (300) 815 (1500) 92 973 98 **91**017 181 83 223 52 61 (300) 93 97 604 87 506 701 14 30 58 (300) 89 **92**030 (550) 115 27 59 82 90 231 76 307 21 73 416 514 661 84 830 49 76 (1500) 81 (300) 916 33 (300) 70 83 **93**065 101 208 44 400 (300) 68 (3000) 60 537 (550) 63 68 91 648 (550) 60 64 717 28 (1500) 36 52 873 93 936 79 90 **94**099 (300) 124 341 (300) 405 7 516 34 673 712 838 45.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 5 sierpnia 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica wyżéj.	
wrzesień-paźdz.	154,25
listopad-grudz.	156,—
Żyto osłab.	
wrzesień-paźdz.	126,50
paźdz.-listopad	127,—
listopad-grudz.	127,50
Oléj rzep. staléj.	
wrzesień-paźdz.	41,30
kwiecień-maj	43,80
Okowita wyżéj.	
w miejscu	37,90
sierpień-wrzesień	37,40
wrzesień-paźdz.	38,10
paźdz.-listopad	38,60
listopad-grudz.	38,60
kwiecień-maj	39,90
Owies	
wrzesień-paźdz.	114,50
Wyp.-żyta wsp.	100
Wyp.-oko. kw.	890,000

Kapitały.

Berlin, 4 sierpnia 1886.

Consol. 4%	105,80
Pozn. 4% listy z.	101,90
Poz. 3½% list. z.	99,90
Pozn. listy rent.	105,10
Austr. banknoty	161,80
Austr. renta srebr.	69,80
Ros. banknoty	198,—
Ros. consol. 1871	99,40
Ros. listy zast.	98,60
Pol. 5% listy zast.	62,10
Pol. likw. l. zast.	57,25
Węg. 4% renta zł.	87,—
Austr. kred.akcye	454,—
Austr. franc. kol.	374,50
Lombardy	189,—
Uspesob. stałe ale spok.	

Szczecin, 5 sierpnia 1886. (Kursa końc.)

Pszenica stale.	
sierpień-wrzesień	158,—
paźdz.-listopad	158,—
Żyto stale.	
sierpień-wrzesień	125,—
paźdz.-listopad	125,—
Oléj rzep. niezm.	
sierpień	42,—
wrzesień-paźdz.	42,—
Okowita wyżéj.	
w miejscu	38,10
sierpień-wrzesień	37,50
wrzesień-paźdz.	38,10
paźdz.-listopad	38,40
Petroleum	
w miejscu	10,75
Rzepik	
w miejscu	

Bilans miesięczny
z dnia 31 lipca 1886.
Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania
Spółki zapisanéj.

Numer.	Folio.	Rachunek.	Brutto Debet.	Brutto Credit.	Saldo Debet.	Saldo Credit.
1		Rach. Kasy	2139403,83	2133483,93	5919,91	—
2		„ Weksli	2292047,62	1264421,61	1027626,01	—
3		„ Papierów publicznych	129987,00	86272,70	43714,30	—
4		„ Ruchomości	2102,35	—	2102,35	—
5		„ Kosztów procesowych	664,03	394,72	269,31	—
6		„ Składek	6856,02	114995,26	—	108139,24
7		„ Depozytów	208970,32	1070629,78	—	861659,46
8		„ Banków	320645,00	301445,00	19200,00	—
9		„ Bieżący	113367,13	136276,33	—	22909,20
10		„ Funduszu na pokrycie wątpliwych pretensyi	15,45	28328,15	—	28312,70
			—	91699,09	—	91699,09
11		Fundusz rezerwowy	—	340,00	—	340,00
12		Rach. Wstępnego	2997,05	5937,20	—	2940,15
13		„ Dywidendy	—	39058,06	—	39058,06
14		„ Dyskonta od weksli	27370,01	15435,89	11934,12	—
15		„ Procentów od depozyt.	10795,10	3,20	10791,90	—
16		„ Administracyi	—	—	—	—
17		„ Zysków i strat	—	—	—	—
18		„ Nieruchomości	—	—	—	—
19		„ Administr. nieruchom.	—	—	—	—
20		„ Hipotek	29000,00	—	29000,00	—
21		„ Efektów	6000,00	—	6000,00	—
22		„ Kaucyi	—	6000,00	—	6000,00
23		„ Lombardu	41600,00	37100,00	4500,00	—
		Suma	5331820,91	5331820,91	1161057,90	1161057,90

Stan powietrza.

Dnia 4 sierpnia 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	764	Płd.Płd.W 2	pół zachm.	14
Aberdeen . . .	765	Płd. Z. 1	bez chmur	13
Chrystiansund .	762	W.Płn.W. 4	mgła	11
Kopenhaga . .	760	Z. 3	zachm.	13
Sztokholm . . .	754	Płd.Płd.W 2	bez chmur	17
Haparanda . . .	755	spokojnie.	pogodne	19
Petersburg . . .	—	—	—	—
Moskwa	753	Z. Płn. Z. 1	pochmurno	16
Kork, Queenst.	765	Płd. Z. 1	deszcz	13
Brest	764	Płn. 2	zachm.	14
Helder	765	Płn. Z. 1	pochmurno	13
Sylt . . . . . [1]	763	Z. Płn. Z. 3	pół zachm.	13
Hamburg	763	Płd. Z. 3	pochmurno	13
Świnemünde . .	762	Z. 3	zachm.	13
Neufahrwasser [2]	759	Z. Płn. Z. 3	zachm.	15
Kłajpeda	756	Płn. 3	deszcz	15
Paryż	764	Płn.Płn.W 1	zachm.	14
Monaster	765	spokojnie.	pogodne	11
Karlsruhe . . .	764	Płd. W. 1	pochmurno	14
Wiesbaden . . .	765	Płn.Płn.Z. 1	pół zachm.	13
Monachium . . .	766	W. 4	zachm.	14
Kamienica . . .	765	Płn. Z. 1	pochmurno	12
Berlin	764	Z. Płn. Z. 2	pochmurno	14
Wiedeń	764	Płn. Z. 1	zachm.	14
Wrocław	764	Z. 5	zachm.	13
Isle d'Aix . . .	765	Z. 4	pochmurno	18
Nizza	761	Płn. W. 2	pochmurno	21
Tryest	758	Płn. 2	pogodne	25

[1]) Nocą deszcz. [2]) Po południu i nocą burza.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe. W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Przy ogólnem podnoszoniu się termometru rozszerzył się wysoki nacisk powietrza, przy maximum 766 mm. w Belgii, ponad Europą zachodnią i centralną. Minimum 751 mm. leży dziś ponad Inflantami. Prawie w całéj Europie panuje powietrze chłodne i zmienne, w najbliższem sąsiedztwie minima dżdżyste, mianowicie leży w Niemczech temperatura poniżéj normalnéj. Ponad Niemcami północnemi wieją umiarkowane zachodnie wiatry, podczas gdy na południu panuje powietrza spokojne. W Królewcu była dziś z rana burza i grad. Górne chmury przeciągają ponad północnowschodniemi Niemcami z zachodu, ponad Niemcami południowemi z południowo zachodniéj strony.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w sierpniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
4. Pop. 2	757,0	Z. orzeźw.	pochmurno	+18,2
4. Wie. 9	757,2	Z. słaby	pół pogod.	+14,3
5. Ran. 7	756,8	Z. słaby	pochmurno	+13,3

Dnia 4 sierpnia maximum ciepła + 18°3 Cel.
„ „ „ minimum ciepła + 10°8 „

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Austryackie 100-florenowe losy kredytowe z roku 1858. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 września. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **10 marek,** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 30 fen. za sztukę.

(W) **Poznań,** 5 sierpnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: chłodno.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centn. sierpień 124,— płacono, sierpień-wrzesień —,— płacono.

Okowita: potw.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— sierpień 36,10 płacono, wrzesień 36.50 płacono, październik 36,50 pł., listopad-grudzień 36.60 pł. styczeń 36.80 pł.. luty 37,— pł.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 36,10 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano 20,000 litr., cena wypowiedziana 36,20 mk., sierpień 36,20 mrk., wrzesień 36,70 mrk., październik 36.70 mrk., listopad grudzień 36,60 mrk., styczeń —,— m., luty —,— mrk., w miejscu bez beczki 36,— m.

(W.) **Poznań,** 2 sierpnia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,75—12 mrk., nr. 0 10,50—11 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25—9,75 mrk. po 50 kilogr.

Bydgoszcz, 4 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., bardzo ciemna i szklista delikatna, 153—156 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —,— marek, pośledne gatunki 145—152 m.

Żyto niezm., w miejscu krajowe delikatne 115—117 mrk., nowe 115—119 m.

Jęczmień nom., piękny 115—119 mrk., pośledni 110—118 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 122 do 128 marek. pośledn —,—.

Groch nom., wrzący 140—150, na paszę 125 do 135 m rek.

Rzepik 170—175 m. Rzep 175—178 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 36.50 m.

Wrocław, 4 sierpnia 1886.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano —— cent., Cena wypowiedziano —,— m.. sierpień 130.— żąd., sierpień-wrzesień —,— płacono, wrzesień-październik 129,50 żąd., październik-listopad 130.50 żąd., listopad-grudzień 131,50 żąd., kwiecień-maj 1887 —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 125.— żąd.. sierpień-wrzesień 120,— żąd.. wrzesień-październik 114,— żąd.

Oléj rzepiowy b. in.. wypowiedz. ——centn. w miejscu —,— żąd.. sierpień 42,50 żądano, sierpień-wrzesień 42,— żąd., wrzesień-październik 42.50 żąd., październik-listopad 42,— żąd., listopad-grudzień 42,— żąd.

Okowita spok., wypowiedziano 55,000 litrów, w miejscu —,— płc., sierpień 36,50 płacono, sierpień-wrzesień 36.50 płacono. wrzesień-październik 37.— płacono, październik-listopad 37,— żąd., listopad-grudzień 37,20 płacono, kwiecień-maj 1887 38,10 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 5 sierpnia: żyto 130.— mrk., pszenica —,— mrk.. owies 125 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 42,50, okowita 36.50 m.

Ceny targowe z dnia 4 sierpnia 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	16	40	16	00	15	20	14	80	14	70	14	30
„ żółta	16	20	15	80	14	80	14	60	14	20	14	00
Żyto	13	60	13	40	13	10	12	80	12	60	12	20
Jęczmień	13	70	13	40	12	00	11	50	11	00	10	50
Owies	13	50	13	30	13	—	12	60	12	30	12	10
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Berlin, 4 sierpnia (sprawozdanie urzędowe). Pszenica. za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 144 do 170 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 153—152,50, na październik-listopad płac. 153,75—153.50, na listopad-grudzień płacono 155,00—154,50, na kwiecień-maj pł. 158—157,50—158,50. Wypowiedziano 1000 cent. Cena wypowiedz. 151,50 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 124—136 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na sierpień-wrzesień płacono —,— żąd. —, na wrzesień październik płc. 126.25—156—126,50, na październik-listopad pł. 127—126,75—127,25, na listopad-grudzień płacono 127.50—127,75, na kwiecień-maj płacono 131,50—132.50. Wypowiedziano 2000 centn. Cena wypowiedziana 126,—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 122 do 160 wedł. jakości, miesiąc bieżący pł. 117,50—118, na sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 114,50—115, na październik-listopad pł. 113,50—113,00, na listopad-grudzień pł. 112—111,50. Wypowiedz. — centn. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu. bez beczki płac. 41,7 mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący pł. —,—, na sierpień-wrzesień płacono —,—. na wrzesień-październik płac. 42,—, październik-listopad płac. 42,3, na listopad-grudzień płacono 42,6. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —.

Kukurudza w miejscu płac. 108—114 według jakości, na sierpień płc. 109,—. na wrzesień-październik płac. 108,50, październik-listopad płac. 110.—, na listopad-grudzień płac. 111,—. Wypowiedziano —.— cent. Cena —,—.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct —, 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 37,5 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący pł. 36,9—36,9—37,1, na sierpień-wrzesień pł. 36 8—36,9—37,1, na wrzesień-październik płacono 37,8—37,9, na październik--listopad płacono 38,4—38,2, na listopad-grudzień płac. 38,2—38,4. na kwiecień-maj płacono 39,7 do 39.5. Wypowiedziano 1,580,000 litr. Cena wypowiedziano 36,9.

---

†

Na dniu 4-go b. m. o godz. 7½ rano umarł, opatrzony śś. Sakramentami ś. p. (293)

ks. Seweryn Franciszkowski,

wikaryusz w Zabartowie.

Eksportacya odbędzie się 6 b. m. o 7 wieczorem. Pogrzeb nazajutrz o godz. 9 przed południem.

Slesin, dnia 4 sierpnia 1886.

Ks. Zbierski, dziekan.

Z powodu licznego napływu chorych, szukających pomocy w tutejszym domu chorych „Najświętszéj Maryi Panny", zostający pod kierownictwem Sióstr Miłosierdzia, wykazała się konieczność powiększenia tegoż zakładu. (277)

W tym celu przyłączono dotychczasową kaplicę do pokoi, służących do umieszczenia chorych, w skutek czego klasztor obecnie nie ma żadnéj kaplicy.

Ponieważ zaś szczupłe zasoby zakładu zupełnie się wyczerpały, dla tego odzywa się zarząd tegoż do współbraci z usilną prośbą o łaskawą pamięć w naszéj niedoli i litościwą pomoc.

Powiększyła się liczba chorych w ostatnich latach, szczególnie z powodu napływu ludu polskiego, szukającego w tych stronach zarobku. Z téj przyczyny ośmielamy się szczególnie prośbę naszą do serc ludności polskiéj skierować.

Zarząd domu chorych Najśw. Maryi Panny
w Malborgu.
(Vorstand des St. Marien-Krankenhauses in Marienburg,)

Zbliża się ostatni termin ugrupowania albumu pożegnalnego dla JE. ks. Kardynała Ledóchowskiego.

W myśl odezwy Szanownego Komitetu upraszamy najuprzejmiéj (2418)

Przewielebnych Duchownych

obu archidyecezyi, aby nie ociągali się z przybyciem do Poznania i w jak najkrótszym czasie pofatygować się zechcieli do naszego zakładu celem odfotografowania.

Nadmieniamy, że albumów pomniejszych, w których wszyscy Kapłani pomieszczeni będą, nabyć będzie można u nas za przystępną cenę.

Rivoli i Sp.

Pasy do lokomobil bez końca.
Płachty nieprzemakalne dla lokomobil.
Worki do zboża.
Smarowniki „Tovote" i do tychże stały tłuszcz. (273)
Opakunek asbestowy oraz wszelkie inne przybory dla gorzelni i cukrowni

poleca po cenach umiarkowanych

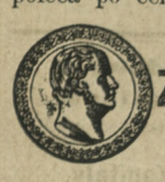

fabryka pasów
Z. Mazurkiewicz,
Poznań,
Berlińska ulica nr. 5.

Superfosfaty z fabryki **„UNION."**

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca (158)

Oliwy do machin,
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną. modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Drukarnia

Kuryera Poznańskiego

przy ulicy św. Marcina nr. 16
w nowym domu p. Krysiewicza
(w podwórzu na prawo)

zaopatrzona w najnowszy materyał wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące jako to:

Czasopisma,
DZIEŁA
wszelkich rozmiarów,
Broszury,
Tabele,
AKCYE Z KUPONAMI,
Listy frachtowe,
Adresy,

Dyplomy,
Karty wizytowe,
CENNIKI,
Kontrakty,
Formularze:
kościelne, kupieckie,
itd. itd.

Dla **Towarzystw, Spółek Pożyczkowych, Kupców i Przemysłowców** robi nadzwyczajne ustępstwa, drukując rachunki, kwity, weksle, cyrkularze, karty polecające itp. po nader umiarkowanych cenach.

Dogodne warunki spłaty. **6-cio letnia gwarancya.**

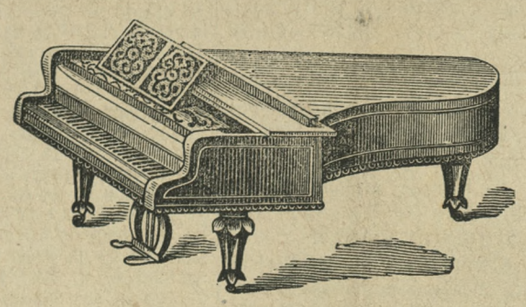

Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po **cenach fabrycznych** poleca we wielkim wyborze (1078)

W. Witajewski

Poznań, św. Marcin 18.

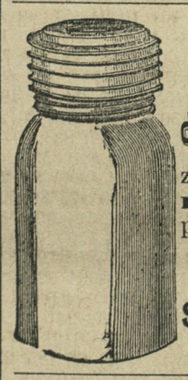

Szkła

do zaprawiania owoców i jarzyn

z hermetycz. zamknięciem z metalu **„Britania"** na ¼ ½, ¾, 1, 1½, 2 i 2½ litra poleca (138)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła, lamp i tac,
Stary Rynek nr. 53/54.

---

5. Zamkowa ulica 5.

Restauracya
Franciszka Sujeckiego

poleca prawdziwe piwo kulmbachskie z słynnego browaru Kiesslinga we Wrocławiu, wina węgierskie od najżelszych do najwyborniejszych, czerwone wprost z Bordeaux, szampańskie po różnych cenach. (1865)

Znana Szanownéj Publiczności od lat wielu z wybornych potraw kuchnia podejmuje się także dostarczania wszelkich obiadów i kolacyi po za domem.

Table d'hôte o godz. 1.

Potrawy à la carte każdego czasu.

5. Zamkowa ulica 5.

J. & A. Witkowscy

w Poznaniu. Berlińska ulica nr. 1

pozwalają sobie niniejszem uniżenie donieść o nadejściu w wielkim wyborze najnowrzych (297)

materyałów zagranicznych i krajowych

na porę jesienną i zimową.

Zamiana!!

Dobra rycerskie położone w Królestwie Polskiem w powiecie Włocławskim, w znakomitym stanie, będące od 100 lat w ręku niemieckim — wartości 350,000 rubli — obciążone tylko 53,000 rubl. polskiéj landszafty, mają być zamienione na posiadłość w W. Ks, Poznańskiem w równéj wartości, albo nawet i w większéj. Łaskawe oferty tylko od samych reflektantów uprasza **agent dóbr LICHT w Poznaniu, ulica Teatralna nr. 3.** (290)

Radlauera
Czerwona apteka
w Poznaniu,
Stary Rynek No, 37.,
poleca

1. Radlauera bez smaku kapsułki na tasiemca (usuwają pewno i bezniebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednéj godzinie); cena 3 marki.
2. Dr. Sprangera krople żołądkowe, butelka 50 i 80 fen.
3. Dr. Rossa Balzam życia i esencya. usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha butel. 1 m.
4. Radlauera krople i herbata krew oczyszczające po 75 fen.
5. Radlauera esencya i maść na oczy, usuwająca boleści i wzmacniająca wzrok cena 1 m.
6. Ruski balsam spirituosowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi butelka 2 mr.
7. Balsam rosyjski na odzieblizny środek najpewniéjszy na wszelkiego rodzaju odzieblizny, butelka po 50 fen. i 1 mkr., tudzież Salicyl-Cold-Creame na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czerwonéj Radlauera w Poznaniu. (1088)

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crême).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw łiszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj, (Salzfluss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podeszwie nagromadzone, szkodliwe stwardnięcia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

Instrumenta

chirurgiczne i opatrunki.

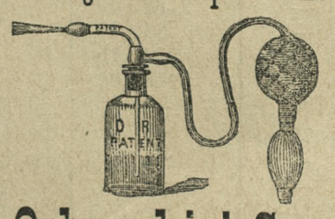

Orłowski i Sp.
w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Zakład
malowania na szkle
A. Redner

Wrocław, Monhauptstr. 7.

wykonuje okna z figurami, architektoniczne, w kobiercowe i herbowe wzory itp. dla kościołów i budowli świeckich. Oprawa każdego rodzaju okien w ołów. (289)

Ceny umiarkowane.

KEFIR

jako najnowszy środek leczniczy powszechnie używany w całéj Rosyi i Królestwie Polskiem na choroby płucowe, żołądka i kiszek, na blednicę, niedokrwistość, skrofuły, rachityzm, polecają (2203)

butelkę po 30 fen.

Jasiński i Ołyński
POZNAŃ,
Śty Marcin nr. 62.
Zakład fabrykacyi „Kefiru."

GOSPODYNI

znająca się doskonale na kuchni i gospodarstwie, poszukuje od 1 października miejsca samodzielnego lub na probostwie. Adresować proszę ***Janiszewska Pietronka pod Chodzieżem.*** (280)

Maszynista

żonaty, wolny od wojskowości, posiadający dobre świadectwa, obeznany z ogrzewaniem parą i umiejący wykonywać reperacye, poszukuje miejsca, któr-by wkrótce mógł objąć. Łask. oferty z podaniem warunków uprasza się wysłać p. adr. **J. Scharmakowski, Rossstr. 3, Dortmund w Westfalii.** (284)

Owczarnia zarodowa **Oxfordshiredown** w **Skotnikach** p. Papros, powiat inowrocławski. (283)

Sprzedaż
oryg. tryków angielskich
rozpoczyna się z dniem 3-go sierpnia.

Józef Grabski.

Potrzebuję pieniędzy!

Dla tego musi być sprzedanych 300 tuz. kobiercy w pięknych tureckich, szkockich i pstrych wzorach, 2 mtr. dł. 1½ mtr. szer. po tylko 4½ mk. za sztukę, za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką. Stósowne **dywaniki przed łóżka** po 3 marki za parę. (291

Adolf Sommerfeld, Drezno.

Poleca się sprzedającym z drugiéj ręki.

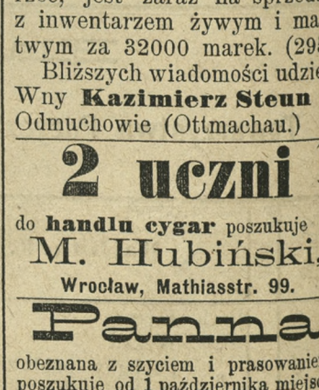

Majątek

w Królestwie Polskiem, odległy o 3 mile od Sandomierza, mający blizko 14 włók (równające się 1000 morgom pruskim) obszaru, ziemię dobrą pod pszenicę, dobre łąki, blizko 250 pruskich morgów lasu budulcowego, budynki nowe i tak położone, że można z mieszkalnego domu cały majątek przejrzeć, jest zaraz na sprzedaż z inwentarzem żywym i martwym za 32000 marek. (295)

Bliższych wiadomości udzieli Wny **Kazimierz Steun** w Odmuchowie (Ottmachau.)

---

2 uczni (287)

do **handlu cygar** poszukuje

M. Hubiński,

Wrocław, Mathiasstr. 99.

Panna

obeznana z szyciem i prasowaniem, poszukuje od 1 października miejsca. Oferty uprasza się sub **W. S. Poniec.** (294)

Dominium Lewice p. Lewitz ma na sprzedaż

250 jagniąt

angl. krzyż. z stycznia r. b.

FR. SUJECKI,

Restauracya

ul. Zamkowa nr. 5.

Jutro w piątek dnia 6 go b. m.

świeże (298)

pstrągi.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.